

TR E Ś Ć: Część urzędowa. — Część nieurzędowa: Od Redakcji — Prof. G. Sokolnicki: Koncesja Harrimana. — Prof. K. Idaszewski: Referat w sprawie uprawnienia rządowego dla firmy W. A. Harriman et Co. — Prof. Dr. Inż. St. Fryze: Koncesja Harrimana. — Inż. M. Altenberg: W sprawie uprawnienia Harrimana. — Rezolucja Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Załącznik do rezolucji.

Część urzędowa.

Zmiany personalne.

Mianowania.

W Centrali Ministerstwa Robót Publicznych Prowizoryczny Radca Ministerjalny, inż. Edward Zieliński, Radcą Ministerjalnym w VI st. sł.

Prowizoryczny urzędnik VI st. sł., inż. Leon Nowicki, Radcą Ministerjalnym w VI st. sł.

Kontraktowy pracownik, inż. Zygmunt Trojanowski, Radcą Ministerjalnym w VI st. sł.

Kontraktowy pracownik, inż. Wacław Piasecki, Radcą Ministerjalnym w VI st. sł.

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim (Wydział Robót Publicznych) w Katowicach: kontraktowy pracownik inż. Aleksander Kurek — prowizorycznym referendarzem w VII st. sł.

Przeniesienia.

Inż. Eustachy Chmielewski, urzędnik VII st. sł. ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Robót Publicznych) — do Urzędu Wojewódzkiego (Dyrekcja Robót Publicznych) w Poznaniu.

Część nieurzędowa.

Od Redakcji.

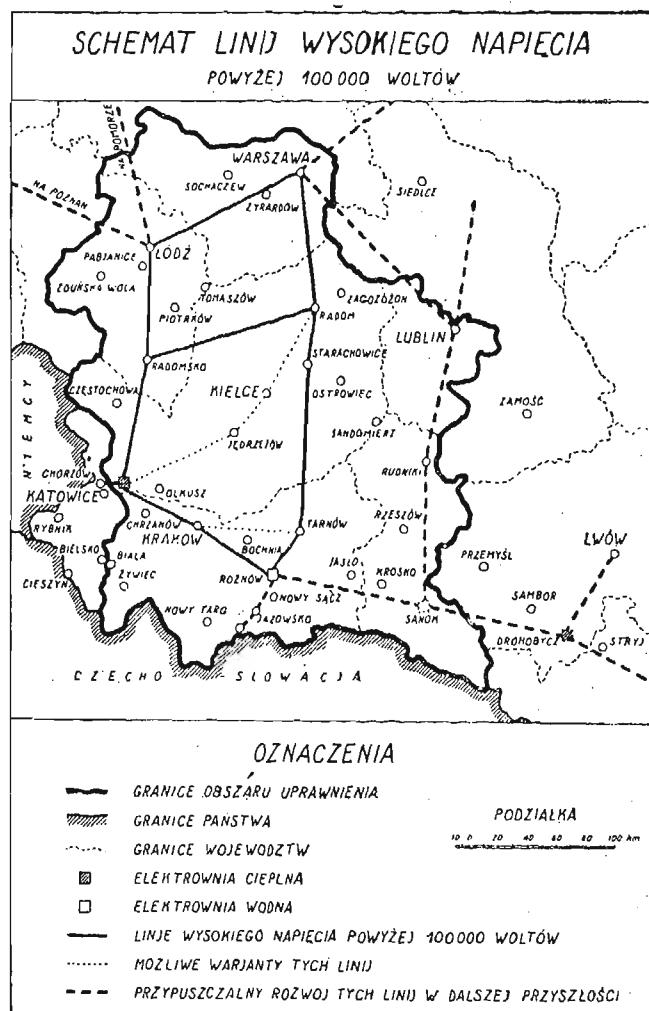
Sprawa uprawnienia firmy W. A. Harriman et Comp. Incorporated w Nowym Jorku zajmuje od dłuższego czasu opinię publiczną w kraju, co jest zresztą łatwo wytłumaczalne z jednej strony jego obszarem, obejmującym $\frac{1}{6}$ część całego państwa i to w ośrodku silnie przemysłowym oraz mającym pod tym względem wielką przyszłość przed sobą, z drugiej zaś, brakiem jakichkolwiek doświadczeń przy uwzględnieniu tak wielkiego zasięgu koncesji. Wywołała ona bardzo obszerną dyskusję w prasie codziennej, niepozbawioną nawet pewnego pieprzyku politycznego, który to moment jednakże przy rozpatrywaniu tak ważnego zagadnienia, powinien być stanowczo wykluczony.

Wobec okoliczności, iż literatura Harrimanowska rozrzucona w szeregu pism oraz osobnych wydawnictw nie każdemu jest dostępną w całej rozciągłości, następnie z uwagi na ważność powyższej sprawy dla Polski, Polskie Towarzystwo Politechniczne z inicjatywy Prezesa Inż. S. Rybickiego poświęciło jej dwa wieczory dyskusyjne w dniach 9 i 11 października br., zapraszając do zabrania głosu w tej sprawie najbardziej uprawnionych do tego fachowców. Odnośne referaty, po części w formie skróconej, a to: Prof. Sokolnickiego, Idaszewskiego i Fryzego oraz Inż. Altenberga podajemy poniżej, celem zorientowania czytelników w tej tak bardzo zawilej materii.

Uważny czytelnik spostrzeże, iż reprezentowane są tu dwa skrajne poglądy na całość zagadnienia. Pierwszy Prof. Sokolnickiego, znany już poprzednio z szeregu publikacji a w szczególności z Nr. 829 *Techniki ciepłej*, uznający zasadniczo nadanie tego rodzaju upoważnienia za pożądane pod pewnymi zmodyfikowanymi warunkami odnoszącymi się do rękojmi, iż nie będzie ono zagrażało samodzielności państwowej polityki gospodarczej i wykonania programu bez ograniczenia wysokości potrzebnych na ten cel wkładów i drugi Prof. Fryzego, który zapatruje się na całość uprawnienia bardzo ujemnie, wysuwając w rezultacie postulat utworzenia dla tego rodzaju przedsięwzięcia przedsiębiorstwa krajowego z ewentualnym zainteresowaniem kredytów pozakrajowych w formie pożyczki, która by jednak całość gestji pozostawiła w rękach polskich.

W pośrodku tych zapatrywań stoją referaty Prof. Idaszewskiego i Inż. Altenberga, które godząc się, podobnie jak prof. Sokolnicki, na oddanie koncesji obcokrajowcom, pragną w toku dalszych pertraktacji bardzo silnego zmodyfikowania uprawnienia tak co do czasu jego

trwania, jakoteż podstaw ustalania wysokości taryf za prąd dostarczony odbiorcom. Prof. Idaszewski jest zapatrywania, iż nadanie uprawnienia w obecnym jego brzmieniu, wydałoby znaczną połać kraju w łup kapitałowi obcemu na nieograniczony przeciąg czasu.



Oprócz tego dzieła referentów zapatrywania co do wielkości kwoty, którą koncesjonariusz byłby zobowiązany

zany inwestować w całość przedsiębiorstwa w okresie trwania uprawnienia, jak również wysokość kwoty wykupu po jego wygaśnięciu.

Z uwagi, że referaty te były przygotowywane bez poprzedniego porozumienia się referentów, w nielicznych, jednak zasadniczych ustępach, w szczególności co do korzyści elektryfikacji wielkich obszarów, muszą się one powtarzać. Sądzymy jednak, że całość materji na tem nie utraci a owszem zyska, gdyż tem silniej wybija się na pierwszy plan te punkta, które dla danej sprawy są decydujące.

Na podstawie ogłoszonych referatów została przez specjalną komisję uchwalona, a przez Wydział Towarzystwa Politechnicznego przyjęta rezolucja w odniesieniu do omawianego uprawnienia, która przedłożoną została Ministerstwu Robót Publicznych, a którą dla zamknięcia całości podajemy wraz z odnośnym załącznikiem.

Celem zorientowania czytelnika w granicach zasięgu uprawnienia, dołączamy nadto mapę obszaru uprawnieniem tem objętego.

Prof. Gabryel Sokolnicki.

Koncesja Harrimana.

Sprawa projektowanego uprawnienia rządowego dla firmy W. A. Harriman et Co Incorp. na elektryfikację około 1/5-ej obszaru naszego Państwa ma już całą swoją literaturę. Zajmuje się nią od czterech miesięcy prasa codzienna wszelkich odcieni politycznych. Z czasopism technicznych „Technika Ciepła” poświęciła tej sprawie osobny zeszyt. Wypowiadają o niej swą opinię najpoważniejsze organizacje społeczne: Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związek Izby Przemysłowo-Handlowych, Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych. Ostatnio, głosy publiczne i niektóre dokumenty dotyczące sprawy Harrimana i innych pokrewnych, zostały ujęte przez M. Kozłowskiego w osobną całość, w formie książki p. t. „Sprawa Harrimana”, niestety nie wyczerpującej materjału i nie dość obiektywnej. Wreszcie i sama firma Harrimana wydała drukiem w formie książki swoje „Memorjały”, składane kolejno władzom „w celu sprostowania błędnych informacji o projektowanej koncesji tudzież w celu bliższego oświetlenia ze swego punktu widzenia kwestyj, wysuniętych w zarzutach, zwłaszcza kwestyj spornych”.

Biorąc osobiście dość żywy udział w toczącej się publicznie dyskusji, miałem możność wypowiedzenia się w tej sprawie dość obszernie, konkretnie określiłem swoje stanowisko w orzeczeniu, złożonem Izdom Przemysłowo-Handlowym w sierpniu b. r., a wydrukowanym w specjalnym zeszycie „Techniki Ciepłej” Nr. 8 z dnia 25 sierpnia r. b.¹⁾ W chwili obecnej stoję nadal na tem samym stanowisku, nie widząc zasadniczych powodów do jego zmiany. To mi ułatwia, naturalnie, moje dzisiejsze zadanie. Pragnąłbym jednak poprzedzić swoje wywody ustępem, mającym dla danej sprawy niejako historyczne znaczenie. Chcę wyjaśnić jej pochodzenie.

Jak to już na innym miejscu przedstawiłem²⁾, w światowym rozwoju zastosowania elektryczności, zauważyć się dają trzy wyraźnie zarysowujące się okresy. Pierwszy, od zarania do roku mniej więcej 1900, to okres rozwoju elektrowni miejscowych, od małych, prywatnych, przeznaczonych dla poszczególnych domów lub grup domów (bloków), do największych elektrowni miejskich. Drugi okres, od r. 1900 do wybuchu wojny światowej, to rozwój dalekoświatowych sieci przesyłowych, a wraz z nimi rozwój elektrowni okręgowych, wyzyskujących energię u jej źródeł. W tym okresie zaczyna się mówić o elektryfikacji poszczególnych okręgów, coraz bardziej powiększających swój obszar w miarę doskonalenia się techniki wysokich napięć, a mapy elektryfikacyjne poszczególnych państw zaczynają się pokrywać plamami „obszarów zasilania”, stanowiącemi jakby wyspy na tle terenu państw i krajów. Trzeci okres i jego znaczenie zaczynamy sobie uświadamiać dopiero po wielkiej wojnie, chociaż pierwszych jego począt-

ków szukać należy jeszcze wśród wojennych wysiłków w kierunku wyzyskania energii, a równocześnie oszczędzania jej na każdym kroku. Dzięki udoskonaleniu środków technicznych, nadewszystko techniki wysokich napięć, możliwe stało przesyłanie energii na tak wielkie odległości, że „obszary zasilania” zaczynają tonąć jedne w drugich, ogarniając całe kraje i elektryfikacja staje się „powszechną”. Elektrownie zostają tylko jako te w ścisłym słowa znaczeniu „okręgowe”, położone przy samych źródłach energii. Wszystkie inne, zaczynają zanikać i ustępować miejsca odbiorczym stacjom transformatorowym. Co najważniejsze — elektrownie okręgowe zostają łączone ze sobą przewodami i zaczynają pracować równolegle na wspólną sieć przewodów. Szczególne korzyści zapewnią współpraca elektrowni parowych i wodnych. Śród tych ostatnich coraz większą rolę zaczynają odgrywać elektrownie wodne zbiornikowe. Są one tem, czem były dawniej akumulatory w małych elektrowniach miejskich. Powstają elektrownie nawet ze zbiornikami sztucznymi, do których wodę pompuje się elektrycznie w porach doby o mniejszem zapotrzebowaniu energii, aby energję tę oddawać w porach obciążeń „szczytowych”.

Wszystko razem stworzyło nowy problem ochrzczonej nową nazwą „gospodarki energetycznej”. Umiejętnie gospodarując, osiągamy poważne korzyści. Przedewszystkiem korzyści na kosztach założenia, bo elektrownie pracujące na wspólną sieć mogą mieć wspólne rezerwy. Łącząc ze sobą przewodami elektrownie istniejące — wyzwalamy istniejące rezerwy, a więc czynimy każdą z elektrowni zdolną do oddawania większej mocy. Budując elektrownie nowe oszczędzamy na maszynach rezerwowych, względnie obliczamy zakład zgóry jako uzupełnienie innych. Prowadzi to n. p. do obliczania zakładów wodnych nieraz na 4-miesięczną wodę, gdy przed wojną zasadę stanowiła woda 8—9-miesięczna. Współpraca elektrowni ciepłych z wodnymi, prowadzi do najlepszego wyzyskania maszyn tak w jednych zakładach, jak i w drugich. Cała ta gospodarka stwarza tego rodzaju oszczędności, że n. p. w Niemczech mimo podrożenia po wojnie węgla o 30%, robocizny o 75%, kosztów handlowych o 50—70%, podatków 8-krotnie, a stopy procentowej 2-krotnie, ceny prądu zostały te same, co przed wojną, średnio 43 fen. za kWh do światła i 23 fen. od siły, z rabatami dla korzystnych odbiorców.

Największe korzyści jednak, to są korzyści ogólne, dla całokształtu gospodarstwa krajowego, płynące z możności dowolnego rozporządzania energją. Jedne części kraju obfitują w energję, n. p. siły wodne lub w pokłady węgla. Inne, mające skądinąd warunki rozwoju przemysłowego, n. p. bogactwa mineralne, są w energję ubogie i skazane na dowóz węgla. Ileż tonokilometrów transportu kolejowego można oszczędzić, przesyłając energję po drucie! W Niemczech przystąpiono ostatnio do realizacji projektu sprowadzenia energii sił wodnych Bawarii do Zagłębia węglowego reńsko-westfalskiego po to, aby zwolnioną w ten sposób energję elektryczną, produkowaną na węglu, posyłać do północnych prowincyj niemieckich. W tym celu wybudowano główną linję przesyłową — jak się dziś mówi „szynę zbiorczą” — na napięcie 380.000 V. między Essen i Mann-

¹⁾ W chwili oddawania do druku niniejszego referatu — także w załączniku do „Memorjału Związku Izby Przem. Handlowych”, ogłoszonego w osobnym wydawnictwie Izby P. H. w Warszawie.

²⁾ „Rozprawy i sprawozdania Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie” zeszyt 1. G. Sokolnicki: „Elektryfikacja Polski”.

heim, która z czasem będzie przedłużona aż po Tyrol. W pobliżu granicy Luxemburga na rzece Our budują Niemcy elektrownię wodną o mocy 600.000 kWh ze zbiornikiem na 500 milionów kilowatgodzin rocznie, z czego $\frac{2}{3}$ pochodzą z pracy pomp. Mianowicie w porach przerw obiadowych w przemyśle reńsko-westfalskiego zagłębia węglowego, celem lepszego wyzyskania i ekonomiczniejszej pracy tamtejszych elektrowni parowych, prąd przez nie wytwarzany posyłany będzie na odległość 120 km nad granicę Luxemburga, tam poruszane nim będą pompy, tłoczące wodę do jeziora. W porach szczytowych obciążenia woda spuszczana z jeziora wytwarzać ma energję elektryczną na pokrycie tego zapotrzebowania chwilowego. Stąd rozbudowa zakładu na małej rzece Our aż na 600.000 kW! Oto są przykłady nowoczesnej gospodarki energetycznej.

Zrozumienie tego problemu, tak nieznanego dotąd u nas, ogarnęło dziś cały świat kulturalny i pociąga za sobą istny wyścig w coraz to większych i śmielszych inwestycjach na cele elektryfikacji powszechnej. Cała Europa środkowa pokryła się sieciami przewodów wysokiego napięcia. Dość popatrzeć na same linje od 60.000 v. w górę na obszarze Niemiec, Francji, Czech, Austrii, Skandynawji, a nawet Rosji, aby stwierdzić, że wszystkie te kraje posiadają już całe sieci przewodów o tem napięciu, a Polska staje się coraz więcej „bezprzewodową“ wyspą. W Polsce mamy 60.000 woltów tylko na Górnym Śląsku. Linja Gródek - Gdynia jest wprawdzie zbudowana na 60.000 V., ale jeszcze pod tem napięciem nie pracuje. Wyższych napięć niema wcale. Jeżeli sobie uświadomimy, jakie znaczenie posiada powszechna elektryfikacja i jeżeli weźmiemy pod uwagę, że 80 do 90% energii elektrycznej zużywa przemysł, że zastosowaniu elektryczności zawdzięcza się najbardziej postępowe metody pracy w przemyśle, że zatem elektryfikacja jest równoznaczna z rozwojem przemysłu i jego zdolnością konkurencyjną, jeżeli zważymy, że u nas produkcja energii elektrycznej na głowę ludności wynosi zaledwie około 80 kWh, gdy w innych krajach europejskich przekracza już 1000, to zrozumiemy, że nasza sytuacja pod tym względem zaczyna być dla fachowca poprostu tragiczna.

Tu trzeba przyznać, że ta sytuacja znajduje zupełne zrozumienie w naszym naczelnym organie państwowym dla spraw elektrycznych — w Wydziale Elektrycznym Ministerstwa Robót Publicznych. Od samego początku swego istnienia urząd ten wytknął sobie jako ostateczny cel, w imię czysto ideowych pobudek, gorącego umiłowania sprawy i pragnienia dobra Państwa, elektryfikację w wielkim stylu. Można wprawdzie krytykować te lub inne posunięcia w polityce elektryfikacyjnej, jak to sam na innym miejscu uczyniłem, można się spierać o środki, do wytkniętego celu prowadzące, można zarzucić, jak się jeden z autorów wyraził, „zbytne przykrećanie hamulca istniejącym i mającym powstać zakładom „w oczekiwaniu amerykańskich dobrodziejstw“, lecz o zasadniczych dążeniach Ministerstwa Robót Publicznych można się wyrazić tylko z największym uznaniem. Należy się ono tem bardziej, że dążenia te na ogół nie są zrozumiane i nie tylko nie doczekały się uznania, ale przeciwnie, wskutek nieuświadomienia społeczeństwa, spotkały się z krytyką ujemną. W szczególności enuncjacja Naczelnika Wydziału Elektrycznego w „Przeglądzie Technicznym“ z okazji 10-lecia Państwa, p. t. „Elektryfikacja Polski 1918—1928“, wyzyskana została z okazji sprawy Harrimana w sposób demagogiczny, dla udokumentowania rzekomo wrogiego stosunku Ministerstwa względem samorządów. W rzeczywistości enuncjacja ta wyrażała poglądy zupełnie nowoczesne i z punktu widzenia fachowego nie podlegające dyskusji. Nawet najzyczliwszy dla samorządów człowiek nic na to nie poradzi, że elektryfikacja światowa wkroczyła na te tory, na których stała się „zagadnieniem ekonomicznem wagi ogólnopństwowej“, wskutek czego „o powstaniu zakładów elektrycznych nawet lokalnych musi odtąd decydować nie samorząd, a rząd“ i celem elektryfikacji na najbliższą metę jest sto-

pniove zwijanie tysiąca drobnych, źle i drogo pracujących obecnych elektrowni“.

Jakiego rodzaju przesunięcia w stosunkach własności zakładów elektrycznych są następstwem dokonywanego się obecnie na tem polu przewrotu, tego dowodzą następujące cyfry ze stosunków niemieckich w ciągu dziesięciolecia. Od roku 1913 do 1924 procentowy udział mocy (kW) i pracy (kWh, cyfry w nawiasie) różnych elektrowni wynosił:

	1913	1924
Zakłady prywatne	42,2 (45,5)%	20,9 (23,5)%
Zakłady komunalne	39,25 (34,5)%	30,0 (21,8)%
Zakłady rządowe	1,75 (2,35)%	14,4 (25,0)%
Zakłady rządowe stanowiące własność spółek o charakterze mieszanym (prywatno - publicznym)	15,1 (15,2)%	34,55 (29,5)%
Zakłady różne	1,7 (2,45)%	0,15 (0,2)%

W powyższym zestawieniu uderza przede wszystkim wzrost udziału Państwa w elektryfikacji, zarówno bezpośredni, jak też w spółkach o charakterze mieszanym. Wskazywałoby to nam drogę, na którą w pierwszym rzędzie wkroczyć należy. Niestety jednak stan finansowy Państwa nie pozwala dotąd na podjęcie wydatniejszych robót elektryfikacyjnych. Uchwalona w roku 1919 ustawa o budowie zakładu wodno-elektrycznego w Jazowsku na Dunajcu dotąd nie została zrealizowana. Budowa zakładu w Porąbce, podjęta wprawdzie, ze względów powodziowych, trwa już lat 10 i dotąd nie osiągnęła wykonania połowy programu. Zamiar stworzenia specjalnego funduszu elektryfikacyjnego z opłat od spożycia energii, tkwi ciągle w sferze projektów. Spółka o charakterze mieszanym, szczególnie taka, w której rząd nie miałby większości, nie ma jeszcze w naszych stosunkach zrozumienia. Myśl stworzenia czegoś większego przy udziale samorządów i związków komunalnych, nie jest możliwa do zrealizowania. W tych warunkach nic dziwnego, że już od dłuższego czasu istnieje w Ministerstwie Robót Publicznych koncepcja udzielenia kapitałowi prywatnemu jednego wielkiego uprawnienia, zamiast szeregu drobnych. W braku odpowiednio wielkich kapitałów krajowych — wchodzi przede wszystkim w rachubę kapitał zagraniczny. Po raz pierwszy koncepcja powyższa wystąpiła na jaw wraz z ofertą American-European Utilities Corporation w roku 1926. Oferta owa, w zasadzie podobna co do rozmiarów do obecnej oferty Harrimana, jakkolwiek miała w porównaniu z tą ostatnią pewne cechy dodatnie (spółka z udziałem rządu), to jednak po ujawnieniu całości projektowanej umowy, okazała się przeważnie ujemną i niemożliwą do przyjęcia. Zasadnicza koncepcja jednego wielkiego uprawnienia nie upadła jednak. W trafnej ocenie stosunków przekonał się do niej z biegiem czasu sam Minister i oto odżyła ona na nowo z ofertą firmy W. A. Harri-man et Co Incorp.

Co nam ta oferta obiecuje?

Przedewszystkiem realizację programu, który czyni zadość zarówno wszelkim wymaganiom technicznym, jak i kardynalnym zasadom nowoczesnej racjonalnej elektryfikacji, a to tak ze względu na wielkość obszaru zasilania, jak na projektowaną rozbudowę elektrowni wodnych, na wielkość zamierzonej elektrowni cieplnej, na współpracę elektrowni wodnych z cieplnymi, na kierunek linii przesyłowych i t. d. Wszystko to zgadza się z projektami Ministerstwa, z racjonalnymi zasadami, i byle tylko istotnie zostało zrealizowane, względnie dawało należyta gwarancję realizacji, może nas zadowolić w szerokiej mierze.

Obszar uprawnienia ma obejmować 69 powiatów, położonych na terenie 5-ciu południowo-zachodnich województw. Na obszarze tym ma być uprawnionemu przyznane prawo wyłączności wytwarzania, przesyłania, przetwarzania i rozdzielania energii elektrycznej, nie tamujące jednak ani tych samych praw w odniesieniu do potrzeb własnych, ani prawa tranzytu w przesyłaniu energii elektrycznej i nie

naruszające praw nabytych istniejących już zakładów. Tym sposobem możliwe byłoby między innymi przesyłanie energii z jednego z dotychczas zasilanych terenów na drugi poprzez terytorjum zastrzeżone dla Harrimana.

Uprawnienie ma trwać lat 60. Odpisy amortyzacyjne zakładu wodnego wynosić mają $\frac{1}{100}$ -tą wartości, a pozostałych urządzeń — $\frac{2}{100}$ -tą. Prawo wykupu zakładu przez Państwo zaczyna się ma od 35-go roku istnienia uprawnienia. Cena wykupu ma się składać z odszkodowania za niezamortyzowaną część wartości, płatnego jednorazowo w całości i z odszkodowania za utracone zyski przez czas pozostały od chwili wykupu do dnia wygaśnięcia koncesji, płatnego w ratach rocznych.

Realizacja zasadniczego przepisane go programu ma nastąpić w ciągu pierwszych lat 10-ciu, z podziałem na dwa okresy: w ciągu pierwszych lat 5-ciu — budowa elektrowni wodnej na Dunajcu o mocy 40.000 KM, wyzyskanie rezerw istniejących elektrowni ciepłych przez połączenie ich do pracy na wspólną sieć, lub budowa nowej elektrowni ciepłej z maszynami o mocy przynajmniej po 30000 kVA, linje przesyłowe o napięciu najniższej 100.000 V łączące wyżej wspomniane elektrownie z okręgami przemysłowymi Łódzkim i Radomskim, wreszcie sieci rozdzielcze dla wszystkich miast o ludności nie mniej niż 5000 lub lokalne elektrownie w tych miastach. W ciągu drugich lat 5-ciu: dalsza rozbudowa elektrowni wodnej lub wodnych do 90.000 KM, rozszerzenie linii przesyłowych o napięciu najniższej 100.000 V do długości przynajmniej 750 km pod pewnymi warunkami, rozszerzenie sieci rozdzielczych na miasta nie mniej niż 3000 mieszkańców liczące. Podczas pozostałych 50 lat trwania uprawnienia zastrzeżony program jest z natury rzeczy mniej konkretny i przewiduje tylko powiększenie wszystkich urządzeń „stosownie do zwiększania się zapotrzebowania na energię elektryczną“.

Zobowiązania uprawnionego do wykonania wyżej przepisane go programu są jednak ograniczone wydatkowaniem w 1 okresie nie więcej nad 15 milj. \$, w 2 okresie nie więcej nad 10 milj. \$, a przez pozostały czas trwania uprawnienia nie więcej nad 1,500.000 \$ rocznie, razem nie więcej nad 100 milionów \$.

Taryfy za energię elektryczną podzielone są na 4 kategorie w zależności od 4-ch stref, bliższych i dalszych od ośrodków wytwórczych i wynosiłyby miały na niskim napięciu przy detalicznej sprzedaży 70, 75, 89 i 90 groszy za kWh. Przy sprzedaży hurtowej lub do celów przemysłowych analogiczne ceny byłyby 25,2; 27; 30,6 i 32,4 gr. za kWh. Od jednych i drugich obowiązywałyby rabaty, zależnie od czasu użytkowania mocy przyłączonej. Na wysokim napięciu ceny byłyby niższe o 20%.

Oto są zasadnicze punkty projektowanego uprawnienia.

Jakie są strony ujemne?

Nie będę się nad nimi rozwodził, wiedząc, że szczegółowo omawiać je będą koreferenci przedmiotu, pp. Idaszewski i Fryze. Ze swej strony wysunąłem w orzeczeniu dla Izby Przemysłowo-Handlowych 5 punktów, które wydały mi się najbardziej zasadnicze. Oczywiście, że nie wyczerpują one wszystkich błędów, niedomówień, niejasności i innych usterek projektu aktu koncesyjnego, których w toku dyskusji wyliczono dość dużo. Uważam jednak, że sedno sprawy nie leży dziś w wyliczaniu usterek. Takie, czy inne, wszystkie one mogą być poprawione lub złagodzone, a główna zasada jest dobra: koniecznie wielki teren koncesyjny, koniecznie prawo wyłączności z powodów, które omówiłem szczegółowo w orzeczeniu dla Izby Przemysłowo-Handlowych. Czas trwania uprawnienia byłby pożądany krótszy, ale stokroć ważniejsze od niego termin wykupu i okresy amortyzacyjne znajdują swoje usprawiedliwienie. Więc sedno rzeczy, kwestja, do której się wiele innych sprowadza i która jak nie czerwona snuje się poprzez wątpliwości większości przeciwników, jest pytanie, czy wolno jest w tych warunkach uzależniać tak ważny dział gospodarki społecznej od kapitału obcego, spekulacyjnego, bez obawy o samodzielność własnej polityki gospodarczej?

Coprawda na to pytanie trzeba sobie było odpowiedzieć już dawniej, postawiwszy je teoretycznie, zasadniczo, a nie dopiero po długich pertraktacjach w konkretnym wypadku. Sam odpowiedziałem na to pytanie już dawno, pisząc, że nie jesteśmy jeszcze „narodem, któryby w swej masie, w opinii publicznej, potrafił wyrozumieć i wykalkulować, kiedy opłaci się w najgorszym razie nawet dać się wyzyskać (obcemu kapitałowi) na jednym polu, aby zdobyć korzyści na dziesięciu innych. Z braku kryterjum płynie brak decyzji w chwilach możliwości pożytecznego wyzyskania obcego kapitału do naszych celów gospodarczych lub zapada decyzja korzystania z niego tam, gdzie on jest najmniej potrzebny, albo zgoła szkodliwy“.

Gdy pomyślę o tych licznych daremnych wysiłkach stworzenia bardzo potrzebnych, ale wymagających dużych kapitałów rzeczy własnymi funduszami, gdy spojrzę na gospodarkę obcego kapitału w naszym kraju na placówkach, na których on istotnie najmniej jest potrzebny, gdy rozważę rolę i znaczenie aż 74% obcego kapitału w dotychczasowej elektryfikacji naszej, ale zarazem te pośrednie korzyści, jakie kraj z elektryfikacji odnosi, to muszę uznać tę dziedzinę za jedną z tych, w której obcego kapitału obawiać się nie potrzeba.

Nie dać się wogóle wyzyskać, zawrzeć umowę na możliwie najkorzystniejszych warunkach i zebrać korzyści zarówno na tem polu, jak i na dziesięciu innych, oto hasło, które chciałbym widzieć zrealizowane w możliwie najbliższym czasie.

Prof. Dr. K. Idaszewski.

Referat w sprawie uprawnienia rządowego dla firmy W. A. Harriman & Co.

wyłożony w Towarzystwie Politechnicznym dnia 11 października 1929 r.

Z powodu korzyści celowej elektryfikacji kraju w wielkim stylu, które przedstawił już p. prof. Sokolnicki, tak, że nie potrzebuję się nad nimi rozwodzić, może zamierzona przez Harrimana elektryfikacja wielkich połaci kraju oddać nam wielkie usługi, jeśli będzie przeprowadzona racjonalnie i nie okupiona za wielkimi ofiarami ze strony społeczeństwa wzgl. Państwa. Niestety, przestudjowawszy projekt danego uprawnienia rządowego, przyszedłem do przekonania, że projekt ten ma za wiele stron ujemnych, by można go w obecnym brzmieniu bez zasadniczych zmian przyjąć.

Nim jednak przystąpię do szczegółowego omówienia projektu, muszę wyrazić me zdziwienie, dlaczego nie stwarza

się odrazu Polskiej Spółki, przewidzianej w § 21: „Firma W. A. Harriman et Co Incorporated, obowiązuje się stworzyć na mocy statutu, który zatwierdzony będzie przez Ministra Przemysłu i Handlu, Polską Spółkę celem eksploataowania Zakładu Elektrycznego, przewidzianego niniejszem uprawnieniem i w ciągu jednego roku od daty nadania niniejszego uprawnienia przelać takowe na Spółkę, zawiadamiając Ministerstwo Robót Publicznych o dokonaniem przelania“. Jeden rok możnaby przecież poczekać, by dwa razy sprawę uprawnienia nie rozpatrywać, zwłaszcza, że w projekcie uprawnienia niema żadnej wzmianki, co się stanie, gdy Harriman zobowiązania tego nie wykona. Na zarzut ten odpowiada Harriman w jednym ze swych memoriałów

(Cesja Uprawnienia): „I ten zarzut jest bezprzedmiotowy, gdyż przed otrzymaniem koncesji wniesiony został do Ministerstwa Przemysłu i Handlu projekt statutu Spółki Akcyjnej, która ma objąć uprawnienie. Statut przewiduje kapitał akcyjny 180 milionów złotych. Jeśli statut ten będzie zatwierdzony przed wydaniem koncesji, to koncesja będzie mogła być wydana bezpośrednio na imię Polskiej Spółki i wtedy wszelkie obawy odpadną; w zupełności więc od rządu zależy, czy koncesja będzie wydana na imię Harrimana, czy na imię Polskiej Spółki z dostatecznym na pierwszy okres kapitałem zakładowym“. Jeśli tak jest, byłoby tem bardziej wskazane, uprawnienie i statut Spółki Polskiej rozpatrywać równocześnie. Niestety, szczegóły projektu statutu nie są wiadome; szkoda, może odpadłyby niejedne wątpliwości, n. p. w sprawie wykupu Zakładu Uprawnionego, jego rozbudowy, władz i t. d., o czym później będzie mowa, a tak nie pozostaje nic innego, jak za podstawę dalszych rozważań wziąć projekt uprawnienia w obecnej formie. Nie będę przytem wyliczał zobowiązań Harrimana i stron dodatnich uprawnienia, gdyż przedstawił to już p. prof. Sokolnicki w związku z korzyściami i zasadami nowoczesnej racjonalnej elektryfikacji, a zajmę się przede wszystkim stroną ujemną.

Największą bolączką uprawnienia jest, co podniósł też p. prof. Sokolnicki, sprawa objęcia Zakładu Elektrycznego Uprawnionego przez Państwo wzgl. stworzony przez Państwo ad hoc Związek Komunalny. Państwo może objąć Zakład tylko drogą wykupu i to po 60 latach z upływem terminu uprawnienia lub podczas trwania uprawnienia dopiero po 35 latach, pozatem każdego czasu w razie ogłoszenia sprzedaży przymusowej Zakładu na mocy wyroku lub pod kontrolą Sądu lub w razie unieważnienia uprawnienia z powodu uchybień Uprawnionego, wymienionych w § 23. Że Państwo wzgl. Związek Komunalny może wejść w posiadanie Zakładu tylko drogą wykupu, jest zrozumiałe, lecz warunki wykupu są za ciężkie.

Rozpatrzmy najprzód warunki wykupu przewidzianego po 60 latach z upływem terminu uprawnienia. „Zawiadomienie o zamierzonym wykupie“, mówi § 11, „winno być doręczone Uprawnionemu conajmniej na trzy lata przed upływem terminu uprawnienia“, a § 12: „Państwo równocześnie z przekazaniem mu Zakładu Elektrycznego, zapłaci Uprawnionemu kwotę równą a) sumie kosztów poniesionych przez Uprawnionego, ustalonej i zaksięgowanej w sposób, przewidziany w niniejszym paragrafie, a dotyczących majątku istniejącego w chwili wykupu, po potrąceniu amortyzacji w stosunku jednej sześćdziesiątej ($\frac{1}{60}$) sumy kosztu odnośnie do urządzeń wodno-elektrycznych, i jednej trzydziestej ($\frac{1}{30}$) sumy kosztów odnośnie do wszelkich urządzeń, z wyjątkiem urządzeń wodno-elektrycznych, za każdy pełny rok który upłynął od wykończenia lub nabycia takowych przez Uprawnionego do dnia wykupu przez Państwo; i b) sumie kosztu, poniesionej przez Uprawnionego, zgodnie z odnośnymi fakturami za wszelkie materiały i zapasy, będące na składzie, a dotyczące Zakładu“ i „pozatem wszystkie niezainkasowane rachunki, mające związek z eksploatacją Zakładu“.

Czas trwania uprawnienia określony na lat 60 i w związku z tem przewidziany termin wykupu jest bezwzględnie za długi, a raty amortyzacyjne są za małe. Można by się jeszcze zgodzić na jedno i drugie odnośnie do urządzeń wodno-elektrycznych, ale nie odnośnie do wszystkich innych urządzeń, gdyż przy obecnym szybkim tempie postępu technicznego będą n. p. kotły, turbiny parowe, silniki Diesla i t. d. naogół już po 15 latach miały tylko wartość starzyzny. Nie mogę się też zgodzić na trzyletni termin zawiadomienia o zamierzonym wykupie, gdyż do ustalenia ceny wykupu trzeba conajwyżej kilku miesięcy, a termin trzyletni może być przez Uprawnionego wyzyskany, by redukując bieżące naprawy i t. d., wyciągnąć z przedsiębiorstwa co się tylko da, z podwójną ewentualnie szkodą dla Państwa. Po objęciu bowiem Zakładu Państwo będzie musiało łożyć większe sumy na remont i do tego w razie wy-

kupu Zakładu po 35 latach, o czym będzie mowa poniżej, płacić Harrimanowi przez długi szereg lat większe odszkodowanie roczne z powodu wykazania większego, sztucznie w ostatnich latach przed wykupem uzyskanego zysku. Jako przykład przytoczę tylko wykup towarzystwa akc. B. E. W. (Berliner Elektrizitätswerke) przez miasto Berlin. Z powodu odpowiedniej polityki gospodarczej uprawianej przez powyższe towarzystwo przed wykupem, musiał Berlin zapłacić grube miliony jako cenę wykupu i ponadto grube miliony wydać na zmodernizowanie i remont generalny urządzeń. Z wyłuszczonej powódów powinien termin zawiadomienia o zamierzonym wykupie w uprawnieniach nawet dla małych zakładów być ograniczony do jednego roku, chociaż dłuższy termin nie jest tak niebezpieczny, jak przy wykupie wielkich zakładów. Niebezpieczny jest również warunek, że Państwo równocześnie z przekazaniem mu Zakładu zapłaci Uprawnionemu całą kwotę, jest bowiem wątpliwe, czy Państwo będzie w stanie wypłacić w danej chwili od razu około 250 milionów złotych lub jeszcze więcej, zależnie od kapitału inwestowanego przez Uprawnionego. Wreszcie ze względu na cenę wykupu i racjonalną rozbudowę Zakładu powinno Państwo zastrzec sobie wyraźnie wpływ na cenę i celowość zakupów czynionych z kapitału inwestycyjnego i to nie po zawarciu, lecz przed zawarciem odnośnej umowy i z ceny wykupu powinny być wyłączone materiały i zapasy przestarzałe i rachunki wątpliwe.

A teraz cóż się stanie, jeśli Państwo z chwilą wygaśnięcia uprawnienia nie wykupi Zakładu Uprawnionego. Wtedy Uprawniony, o ile nie otrzyma nowego uprawnienia, obejmującego ten sam obszar, może „według swego uznania“ (§ 19) albo „1) przerwać działalność swego Zakładu, lub 2) nadal prowadzić eksploatację Zakładu“, lecz bez prawa wyłączności, jakie dawało mu dotychczas uprawnienie, aż do czasu, gdy nastąpi wykup na tych samych co powyżej warunkach.

Do pierwszej ewentualności natychmiastowego przerwania działalności Zakładu według uznania Harrimana — w projekcie uprawnienia niema żadnych zastrzeżeń odnośnie do terminu przerwania działalności — Państwo pod żadnym warunkiem nie może dopuścić. Można przerwać dostawę energii elektrycznej bez wielkiej dla ogółu szkody w jakimś zapaśćmiasteczku, ale przerwanie pewnego dnia dostawy energii elektr. na tak wielkiej połaci kraju, obejmującej przytem większą część obszaru „Bezpieczeństwa“, byłoby nie tylko klęską gospodarczą dla mieszkańców danej części kraju, ale wprost dla całego Państwa, klęską tem większą, że przerwa trwałaby dłuższy czas, boć przecież dopóki trwa uprawnienie, nikomu innemu prócz Uprawnionemu nie wolno na obszarze uprawnienia zakładać elektrowni i sieci rozdzielczych celem zawodowego zbytu energii elektrycznej. W tych warunkach już sama groźba przerwania dostawy energii elektr. byłaby wielkim atutem w ręku Harrimana, by uzyskać nowe dogodne warunki.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się z wykupem Zakładu po 35 latach od daty nadania niniejszego uprawnienia. I w tym wypadku Uprawniony musi być o tem uprzedzony conajmniej na trzy lata przed dniem zamierzonego wykupu, a jako cenę wykupu musi Państwo na podstawie § 14 równocześnie z przekazaniem mu Zakładu zapłacić Uprawnionemu 1) kwotę obliczoną na tych samych zasadach, co przy wykupie po 60 latach, i 2) „za każdy pełny rok i proporcjonalnie za każdą część roku niepełnego z okresu pozostającego od daty wykupu przez Państwo do daty wygaśnięcia niniejszego uprawnienia (paragraf 3), wpłatę roczną obliczoną w sposób następujący:

„Od wpływu eksploatacyjnego brutto Uprawnionego, otrzymanego z Zakładu Elektrycznego, podczas każdego z siedmiu lat sprawozdawczych, poprzedzających datę wykupu, potrącone zostaną wydatki eksploatacyjne Zakładu Elektrycznego za każdy odnośny rok, włączając do nich wydatki na bieżące utrzymanie i reperacje, koszty zaś oprocentowania wszelkich długów, zaciągniętych lub przejętych

przez Uprawnionego, umorzenia disagio, ani wydatki, poniesione w związku z jakimkolwiek zadłużeniem, ani też sumy przeniesione do jakichkolwiek rezerw, ani sumy, przewidziane na amortyzację majątku, nie będą uważane jako wydatki eksploatacyjne i sumy takie potrąceniu nie podlegają. Wszelkie zamiany integralnych jednostek uważane będą jako urządzenia nowe i koszt takowych nie będzie potrącony od wpływu eksploatacyjnego brutto, lecz będzie uważany jako wydatek z rachunku kapitału. Pięć największych z pośród obliczonych w ten sposób siedmiu kwot zliczone będą razem, i ogólna suma w ten sposób uzyskana podzielona zostanie przez pięć. Wpłata roczna do uiszczenia przez Państwo Uprawnionemu odpowiadać będzie ilorazowi w ten sposób otrzymanemu, z tem jednak, że wpłata roczna nie będzie niższa od sumy, dotyczącej ostatniego z pięciu lat, na których średnia ta jest oparta¹⁾.

Ustęp ten przytaczam in extenso, by każdy mógł wyrobić sobie zdanie, czy w dalszych mych wywodach się mylę lub nie, twierdząc że tak obliczone wpłaty roczne byłyby o wiele większe od rzeczywistych zysków, pominiawszy już, że przy trzyletnim terminie zawiadomienia o zamierzonym wykupie, zyski w ostatnich latach mogłyby być sztucznie podniesione, na co już przedtem zwróciłem uwagę. Wpłaty roczne byłyby o wiele większe od rzeczywistych zysków, gdyż przy obliczaniu tych wpłat nie mają podlegać potrąceniu sumy przewidziane na amortyzację majątku (!) i koszty oprocentowania wszelkich długów, zaciągniętych lub przejętych przez Uprawnionego i t. d., a trzeba wiedzieć, że długi mogą być bardzo wielkie, bo Uprawniony ma prawo (§ 22) bez żadnej ingerencji Państwa obciążyć swój Zakład długami do 75% ksiązkowej wartości. Państwo więc płacąc ogromne sumy jako cenę wykupu, nie miałoby przez długi szereg lat nie tylko żadnego zysku, lecz przeciwnie musiałoby jeszcze dopłacać, by pokryć wpłaty roczne, wzgl. nie chcąc dopłacać, musiałoby podnieść opłaty za pobieraną energię elektr. Proszę sobie wyobrazić, jak fatalne wrażenie wywołałby taki krok w całym kraju, jakby narzekano, że Państwo łupi swych obywateli, bardziej niż obcokrajowcy. A zatem albo Harriman zgodzi się na takie określenie wysokości rocznych wpłat, któreby umożliwiło nowonabywcy choćby niewielki zysk bez podniesienia opłat za prąd, albo ofertę Harrimana trzeba będzie odrzucić; w obecnym brzmieniu projektu uprawnienia wykup przewidziany po 35 latach jest bowiem iluzoryczny i nadanie takiego uprawnienia oznaczałoby zaprzędanie tak wielkiej i ważnej połąci kraju kapitałowi zagranicznemu na nieograniczoną ilość lat.

W razie ogłoszenia sprzedaży przymusowej Zakładu na mocy wyroku lub pod kontrolą Sądu, Państwu przysługuje prawo pierwokupu bez wpłat rocznych (§ 21) za kwotę, którą ma się określić, na tych samych zasadach co poprzednio przy wykupie po 60 latach. Jeśli jednak Państwo z prawa pierwokupu nie skorzysta, to „Minister Robót Publicznych niniejszym wyraźnie zgadza się na przekazanie uprawnienia takiemu nabywcy“ (nabywcy Zakładu Elektrycznego drogą przymusowej sprzedaży). Warunek ten również nie nadaje się do przyjęcia, Państwo bowiem nie może zrzec się wpływu na wybór nowonabywcy tak ważnego uprawnienia, gdyż w przeciwnym razie może ono przejść w niewłaściwe ręce ze szkodą dla całego kraju.

Wrazie unieważnienia uprawnienia Państwo będzie mogło natychmiast wykupić Zakład (§ 24) za kwotę obliczoną znowu na tych samych zasadach, jak powyżej, bez wpłat rocznych. „O ile jednak Państwo nie wykorzysta prawa wykupu Zakładu Elektrycznego Uprawnionego, będą miały odpowiednie zastosowanie postanowienia § 19“, to znaczy, Uprawniony może znowu według swego uznania albo 1) przerwać działalność Zakładu, lub 2) nadal prowadzić eksploatację tegoż bez prawa wyłączności.

O niedopuszczalności przerwania działalności Zakładu już mówiłem, nie będą się powtarzał, wolę zato zwrócić uwagę na małe znaczenie unieważnienia tego uprawnienia

jako kary. W razie unieważnienia uprawnienia przepada Harrimanowi złożona kaucja, która jest minimalna (1,000.000 zł.) w stosunku do kapitału zakładowego, i po-zatem Harriman ryzykuje, że Państwo może wykupić Zakład bez rat rocznych. Ale czy ryzyko to jest wielkie, wobec tego, że Państwo cenę wykupu wynoszącą ewentualnie przeszło 250 milionów musi odrazu zapłacić? Prawdopodobnie Harriman zatrzyma Zakład i będzie nadal prowadził eksploatację tegoż bez poważnej konkurencji, aż na drodze dyplomatycznej lub w inny sposób uzyska cofnięcie unieważnienia.

Z omówionych warunków wykupu wynika, że jak już zaznaczyłem, nadanie uprawnienia w obecnym brzmieniu byłoby równoznaczne z zaprzędaniem danej połąci kraju kapitałowi zagranicznemu na nieograniczony przeciąg czasu. Zgodziłbym się i na to dla dobra sprawy, gdybym miał przynajmniej pewność, że Zakład będzie prowadzony racjonalnie po obywatelsku dla dobra Państwa i mieszkańców danej połąci kraju. Niestety, dostatecznych gwarancji pod tym względem w niniejszym projekcie uprawnienia nie widzę.

Już § 91 mówiący o władzach Zakładu daje do myślenia. Wprawdzie „pracownikami Zakładu Elektr. w zasadzie mogą być tylko obywatele polscy“, ale „powyższe ograniczenia nie dotyczą członków Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej, jakoteż osób, działających na mocy ogólnej prokury“, a zatem na wszystkich kierowniczych stanowiskach mogą być sami obcokrajowcy. W takim razie powinno Państwo zastrzec sobie przynajmniej wpływ na politykę gospodarczą i rozbudowę Zakładu, a nie zadowolić się tylko (§ 12), że „Uprawniony obowiązany jest przedstawiać Ministerstwu Robót Publicznych kwartalne sprawozdania rachunkowe, obejmujące wyżej wymienione wydatki¹⁾, ich cel oraz sposób, w jaki mają być zaksięgowane na poszczególne konta“, i że „o ile Państwo wyrazi sprzeciw co do jakichkolwiek szczegółów lub pozycji zawartych w rzeczonych kwartalnych sprawozdaniach, to może w ciągu 30 dni od daty ich przedstawienia zaproponować zmiany i t. d.“. Nie po wydatkowaniu danej kwoty, lecz jeszcze przed zawarciem odnośnej umowy powinien Uprawniony uzgodnić z Ministerstwem Robót Publicznych lub jego zastępcami linię wytyczną, po której ma iść rozwój Zakładu i w związku z tem celowość i wysokość zamierzonych wydatków, zwłaszcza, że Uprawniony (§ 26) konkretnie zobowiązany jest tylko do wybudowania elektrowni wodnej na Dunajcu o instalowanej mocy nie niższej niż 40.000 HP i przewodów przesyłowych o napięciu nie niższym niż 100.000 V, wzajemnie łączących elektrownię cieplną lub szyny zbiorcze w Zagłębiu Węglowym, elektrownię wodną na Dunajcu i przemysłowe okręgi Łódzki i Radomski, natomiast wszystkie inne, jak budowa wielkiej elektrowni cieplnej lub uzyskanie rezerw istniejących Zakładów elektrycznych, rozszerzenie elektrowni na Dunajcu i t. d. i t. d. jest płynne, jest zależne od uznania Uprawnionego i po-zatem ograniczone wydatkowaniem ogólnej sumy nie przekraczającej 15 milionów dolarów w okresie pierwszych pięciu lat, 10 milj. dol. w drugim okresie pięcioletnim i półtora milj. dol. rocznie w ciągu każdego z lat następných. Dzisiaj rzeczywiście jest bardzo trudno osądzić, w jakim kierunku za lat kilka ma iść rozbudowa Zakładu, by zadość uczynić potrzebom tak wielkiego obszaru, i dlatego z powodu elastyczności pod tym względem § 26 nie robię zarzutu Ministerstwu Robót Publicznych, którego dążenia do rozpoczęcia racjonalnej elektryfikacji w wielkim stylu w zupełności uznaję, chcę tylko z powodu tej elastyczności programu uzasadnić potrzebę stałej współpracy Ministerstwa z Uprawnionym nad rozbudową Zakładu dla dobra samego Zakładu i Państwa.

W projekcie uprawnienia brak nadto zastrzeżenia, (na co zwrócił uwagę już Szapiro: Technika Ciepła 1929,

¹⁾ Wydatki, na podstawie których ma być obliczona cena wykupu,

Nr. 8. „O projekcie koncesji Harrimana“), że Uprawniony ma obowiązek modernizowania urządzeń odpowiednio do postępu techniki, by zmniejszając koszty produkcji prądu, mógł odpowiednio do tego obniżyć taryfę. Przepis, że „Zakład Elektryczny winien być wykonany zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami techniki“ (§ 28) i że „wszystkie urządzenia powinny być wykonane i utrzymywane zgodnie z obowiązującymi rozporządzeniami i przepisami“, sprawy nie rozwiązuje, gdyż urządzenie, w czasie budowy nowoczesne, za lat 10 może być już przestarzałe. Przy szybkim tempie postępu technicznego dzisiaj wogóle wyobrazić sobie nie możemy, jakie przewroty techniczne nastąpić mogą w ciągu trwania uprawnienia, a tymczasem Uprawniony mógłby pracować przestarzałymi urządzeniami i pobierać do końca w stosunku do innych zakładów wysokie ceny. I tu znowu występuje różnica między małym zakładem, a wielkim. Mały zakład uprawniony może Ministerstwo Robót Publicznych na podstawie § 30 normalnego wzoru uprawnień, który to paragraf został w uprawnieniu dla Harrimana opuszczony, zmusić, by zaprzestał wytwarzania energii elektrycznej we własnym zakładzie, a pobierał prąd z innego zakładu, który mógłby dostarczać energii elektrycznej na dogodniejszych warunkach, to da się też bez wszystkiego przeprowadzić, natomiast przy tak ogromnym zakładzie jak niniejszy, można to przeprowadzić tylko częściowo. Modernizacja urządzeń Zakładu Uprawnionego będzie jednak z powodu wielkości Zakładu pochłaniała miliony i dlatego Państwo ze względu na cenę wykupu Zakładu, powinno w sprawie modernizacji mieć głos; również w sprawie zakładów uprawnionych istniejących na obszarze niniejszego uprawnienia, po wygaśnięciu ich uprawnienia. Są to dalsze powody konieczności stałej współpracy Państwa z Uprawnionym i to z głosem decydującym na równi z Uprawnionym, przyczem ewentualne spory mogłyby rozstrzygać Komisja Rzeczników, w uprawnieniu już przewidziana dla rozstrzygania wszelkich sporów, dotyczących kwestyj technicznych, rachunkowych, oszacowania majątku, ustalenia i zmian taryf, określenia ceny wykupu i t. d. (§ 96).

Wprawdzie z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych będzie Rada Nadzorcza (§ 25), która ma „sprawować nadzór nad wykonaniem warunków nadanego uprawnienia i do której strony zainteresowane mogą się odwoływać w kwestiach spornych“, ale ona może kontrolować tylko to, do czego Harriman jest zobowiązany, a nie to, co jest pozostawione do jego uznania lub w uprawnieniu wogóle nie jest przewidziane, jak n. p. modernizacja Zakładu. Zatem sprawy przezemnie powyżej podniesione, kompetencjom przewidzianej Władzy Nadzorczej nie podlegają.

Wreszcie kilka słów jeszcze o dostawie energii elektrycznej. Że maksymalne taryfy harrimanowskie są naogół niższe od maksymalnych taryf innych zakładów uprawnionych na obszarze objętym niniejszym uprawnieniem, jest zrozumiałe, gdyż Zakład Harrimana będzie bez porównania o wiele większy od wszystkich innych zakładów uprawnionych i obniżenie stawek jest jednym z celów niniejszego uprawnienia, czy jednak nie mogłyby być jeszcze niższe, ocenę tego zostawiam specjalistom od stawek na prąd elektryczny, gdyż sam taryfami mało się zajmuję. Zwracam tylko uwagę na to, że według zestawienia samego Harrimana (patrz Memorjały firmy W. A. Harriman, IX. Taryfy), maks. taryfa na prąd do oświetlenia zakładu w Sierszy Wodnej jest o 23%, a w Będzinie nawet o 28% mniejsza od odnośnej maks. taryfy w projekcie uprawnienia dla Harrimana. Nie podoba mi się też zmienność opłat ze zmianą kosztu węgla i kosztów robocizny, gdyż odpada nacisk na Uprawnionego do stosowania coraz to lepszych urządzeń celem obniżania kosztów produkcji i rozprowadzania prądu, n. p. w Zachodniej Europie i w Ameryce ceny prądu uległy w ten sposób znacznemu obniżeniu w stosunku do cen z przed wojny, mimo znacznego podrożenia cen węgla i robocizny.

Odsyłając interesujących się szczegółami dostawy energii elektrycznej do wspomnianego artykułu Szapiry „O projekcie Koncesji Harrimana“ w Technice Ciepłej, aby wywodów mych nadto nie przedłużać, — muszę jednakowoż z całym naciskiem jeszcze podkreślić, że zobowiązania finansowe Harrimana według projektu uprawnienia (maks. 25 milj. dol. w pierwszym dziesięcioleciu, potem 1,5 milj. dol. rocznie), są bezwarunkowo za małe, by zapotrzebowaniu prądu na obszarze koncesji podołać, jak to już p. prof. Sokolnicki wyliczył w orzeczeniu swem w sprawie niniejszego uprawnienia, złożonem Izbowi Przemysłowo-Handlowym w Warszawie i we Lwowie (Technika Ciepła, 1929, Nr. 8). Podzielać więc w zupełności jego zapatrywanie, że powyższe zobowiązania finansowe powinny być minimalne, a nie maksymalne, jeśli cel ogólnej racjonalnej elektryfikacji niema być spaczony.

Jak widzimy, projekt Harrimana nie jest idealny, przeciwnie obciążony jest wieloma wadami — dla braku czasu nie wszystkie wyliczyłem — i zawiera nawet warunki, na które absolutnie zgodzić się nie można. A jednak uważam, że dla dobra sprawy, ze względu na dodatnie strony projektu, które bądź co bądź są niezaprzeczalne, — należy do projektu Harrimana a limine nie odrzucać, tylko w dalszych pertraktacjach dążyć do uzyskania warunków, zabezpieczających interesy Państwa i ludności, zabezpieczających również elektryfikację w wielkim stylu. A jeżeli to się nie uda, jeżeli Harriman nie zgodzi się na zasadniczą zmianę swego projektu? Wtenczas ofertę Harrimana odrzucić, nie stękać i wystawiać sobie samemu wobec zagranicy świadectwo bezradności, lecz rączy zabrać się do dzieła i stworzyć Polską Spółkę przy współudziale Państwa, Związków Komunalnych i kapitału prywatnego obok kapitału zagranicznego, którego pozyskanie, w braku dostatecznie wielkich kapitałów krajowych, jest wskazane, by raz wreszcie rozpocząć elektryfikację kraju w wielkim stylu. Fabryka sztucznych nawozów w Mościcach, Powszechna Wystawa Krajowa, port w Gdyni, są to świetne punkty, świadczące dobitnie, że Polska może jednak dokonać rzeczy wielkich, jeśli tylko jest niezłomna wola czynu.

Czyż bowiem sytuacja jest tak beznadziejna, jak niektórzy sobie wystawiają? Nie. Harriman ma w pierwszych dziesięciu latach wydatkować maks. 25 milj. dolarów, potem rocznie 1,5 milj. dol. 6% od 25 milj. Cyfra 25 milj. dolarów (okragło 220 milj. złotych) nie jest znowuż tak wielka, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, jeśli się zważy, że Ministerstwo Robót Publicznych wydało w ciągu 5 lat (1924—1928) uprawnienia na 86 zakładów elektrycznych o ogólnej wartości kosztorysowej 245 milj. zł. Jeśli więc w ciągu pięciu lat znalazło się tylko na powyższe zakłady uprawnione 245 milj. zł., toć niepodobna, by w ciągu lat dziesięciu Polska Spółka w powyższym składzie nie mogłaby zebrać 220 milj. zł., a wkłady po 10 latach można będzie pokryć już z dochodów przedsiębiorstwa. Drugi przykład zachęcający to Towarzystwo „Siła i Światło“, które rozpoczęło swą działalność w r. 1918: ogólna suma kapitałów zainwestowanych w przedsiębiorstwach koncernu „Siły i Światła“ wynosi Zł. 149.000.000.

Państwo nie obciążone już wkrótce budową fabryki w Mościcach i za lat 5 budową portu w Gdyni, mogłoby, przypuszczam, bez wszystkiego dać czwartą część kapitału zakładowego (rocznie około 6 milj. zł.) — im więcej, tem lepiej pod każdym względem (uproszczenie sprawy wykupu, większy wpływ na politykę gospodarczą i rozbudowę Zakładu i t. d.), — Związki Komunalne na obszarze koncesji są również silnie zainteresowane już choćby z tego powodu, by mieć jak największy wpływ na stawki za pobierany prąd, a kapitał prywatny możnaby pozyskać, zmieniając trochę program rozbudowy Zakładu, a mianowicie w ten sposób, że najprzód staranoby się wybudować linię przesyłową wysokiego napięcia, łączącą Zagłębie Węglowe i okręgi przemysłowe, Łódzki, Warszawski, Radomski, a potem dopiero elektrownie wodne. W ten sposób, wyciskując ogromne re-

zerwy zakładów elektrycznych w Zagłębiu Węglowym, zapewni się Spółce szybszą rentowność i pozyska się dla Spółki grupy wytwórców prądu w zagłębiach węglowych i elektrownie na obszarze koncesji, tak namiętnie zwalczające obecnie projekt Harrimana; w przystąpieniu do Spółki będą bowiem widziały własny interes. Poza tem Bank Gospodarstwa Krajowego oddałby elektryfikacji kraju większe usługi, finansując projektowaną Spółkę, niż rozmaite drobne elektrownie i działalność tej Spółki ułatwiłaby też znacznie długoletni kredyt towarowy firm zagranicznych, które z konieczności, dla braku odnośnych wyrobów krajowych, musiałyby część dostaw otrzymać. Co się tyczy budowy elektrowni wodnych, to jest ona ze względu na bilans handlowy pilną w krajach, które węgiel muszą sprowadzać, jak n. p.

Austrja, Szwajcaria, Włochy i t. d., my natomiast, mając nadmiar węgla, możemy spokojnie jeszcze kilka lat poczekać, aż projektowana spółka finansowo się wzmocni, względnie aż Państwo będzie w stanie rozpocząć wielkie roboty regulacyjne na rzekach, gdyż wtedy otrzymany energję elektryczną jako tani produkt uboczny tych kosztownych prac.

Widzimy więc, że w razie odrzucenia oferty Harrimana, sytuacja nie jest beznadziejna, przeciwnie, że założenie Polskiej Spółki jest możliwe i korzystniejsze. Na tem kończąc me wywody, wyrażam tylko jedno życzenie: oby namiętna dyskusja w sprawie oferty Harrimana zrodziła wielki czyn, racjonalną elektryfikację w wielkim stylu dla dobra Państwa i kraju.

Dr. inż. Stanisław Fryze,
prof. Politechniki Lwowskiej.

Koncesja Harrimana.

Referat wygłoszony w Polskim Towarzystwie Politechnicznym
dnia 11. października 1929.

Sprawa koncesji Harrimana została już omówiona w setkach artykułów w prasie, na zebraniach różnych związków, wypowiedzieli się w tej sprawie zarówno fachowcy jak i laicy, wyszła nawet pokaźna broszura p. t. „Sprawa Harrimana“ oraz „Memorjały“ firmy W. A. Harriman et Co, Inc. w sprawie zarzutów przeciwko projektowi uprawnienia elektryfikacyjnego tej firmy (Warszawa 1929).

Nie mniej jednak orientacja w tej, tak ważnej dla Polski sprawie, nastęrcza dużo trudności, albowiem zwolennicy Harrimana podnoszą głównie korzyści elektryfikacji, przeciwnicy głównie niebezpieczeństwo i złe strony koncesji, a Harriman tłumaczy, że przecież ma otrzymać koncesję na zasadzie Uprawnienia Rządowego p r a w i e identycznego z tem jakie wydaje się już od czasu wejścia w życie ustawy elektrycznej z dnia 22 marca 1922 r. Kto więc ma rację?

Uważam, że pytanie to można załatwić nie inaczej, jak tylko stwarzając obiektywne kryterjum, umożliwiające rozstrzygnięcie kwestyj spornych, omawianych przez dwa zwalczające się wzajemne obozy, zwolenników i przeciwników Koncesji Harrimana.

Celem mojego referatu jest ustalenie takiego kryterjum, oraz omówienie w związku z niem zasadniczych spraw związanych z Koncesją Harrimana.

Elektryfikacja.

Każdy fachowiec uznaje dziś następujące kardynalne zasady elektryfikacji:

1. Elektryfikacja musi być powszechną, t. j. musi obejmować dostarczanie energii na całym obszarze nią objętym w dowolnie żądanej ilości, każdemu zgłaszającemu się odbiorcy.
2. Elektryczne zakłady wytwórcze powinny znajdować się bezpośrednio przy źródłach energii, celem wyeliminowania transportu paliwa.
3. Powinny być budowane możliwie wielkie elektrownie z jednostkami maszynowymi przynajmniej po 30.000 kw, celem osiągnięcia obniżenia kosztów inwestycyjnych.
4. Oddzielne zakłady wytwórcze winny być połączone na wspólną sieć, celem umożliwienia współpracy.
5. Należy dążyć do rozbudowy sił wodnych ze zbiornikami wodnymi, jako akumulatorami energii, celem oszczędzenia węgla, jakoteż celem przeprowadzenia koniecznej regulacji rzek.
6. Elektryfikacja powinna obejmować jak największe obszary o wspólnem zasilaniu, celem osiągnięcia racjonalnej gospodarki.

Powyższych 6 kardynalnych zasad racjonalnej elektry-

fikacji wypływa z dwu względów: gospodarczego i technicznego.

Gospodarczo, elektryfikacja przeprowadzona w myśl powyższych 6-ciu zasad umożliwia znacznie obniżenie kosztów produkcji energii elektr., a tem samem jej ceny sprzedażnej, odciąża koleje (transport węgla dla przeróbki na energję elektr. odpada), umożliwia korzystanie z energii elektrycznej obszarom nie mającym warunków do samoistnej elektryfikacji, umożliwia powstanie nowych przemysłów, i zmniejsza koszt inwestycyjne na jednostkę mocy.

Techniczne, elektryfikacja przeprowadzona w myśl powyższych zasad zwiększa stałość dostawy prądu; umożliwia racjonalne i tanie pokrycie szczytowych obciążeń, dozwala na wyzyskanie odległych źródeł energii (węgiel, gaz ziemny, siła wodna).

Z przytoczonych powyżej kardynalnych zasad racjonalnej elektryfikacji wynikają następujące ogólne wnioski, dotyczące jej zrealizowania:

1. Elektryfikację trzeba przeprowadzić w myśl jednolitego planu, uwzględniającego całe kraje, państwa, a nawet (w przyszłości) wiele państw łącznie (eksport i import energii elektr. przez granice państw).
2. W rozwoju racjonalnej elektryfikacji musi się ujawnić tendencja do koncentracji gospodarki elektrycznej w rękach coraz mniejszej ilości władarzy elektrycznych, co pociąga za sobą likwidowanie zakładów małych.
3. Racjonalna elektryfikacja wymaga olbrzymich wkładów inwestycyjnych.

W obecnych czasach realizacja racjonalnej elektryfikacji możliwa jest, szczególnie w Polsce, przez wprowadzenie monopolu na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej, celem zadowolenia jej zbytu. Ten bowiem sposób załatwiania elektryfikacji przewidziano w ustawie elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. — mojem zdaniem — zupełnie słusznie, doświadczenia bowiem poczynione w innych krajach z wolną konkurencją dały naogół wyniki negatywne. Należy tu jednak podkreślić, że monopol elektryczny nie ma wcale cech monopolu tytoniowego, spirytusowego lub zapalczanego. W myśl ustawy elektrycznej, na obszarze objętym wyłącznością wolno każdemu wytwarzać i zużywać na własne potrzeby dowolne ilości energii elektrycznej. Uprawnionemu natomiast zastrzega się jedynie wyłączność dla wytwarzania, przesyłania i rozdziału energii celem zawodowego zbytu energii elektr. W takim brzmieniu monopol elektr. nie narusza art. 6 Konstytucji, jak niesłusznie podnoszono w prasie.

Wypada teraz rozstrzygnąć pytanie zasadniczego znaczenia, czy należy tworzyć małe czy duże obszary wyłączności?

Na pytanie to dają odpowiedź poprzednio przytoczone kardynalne zasady racjonalnej elektryfikacji. Konieczność produkowania energii elektr. przy źródłach energii (węgiel, gaz ziemny, siła wodna), konieczność współpracy zakładów rozmieszczonych w różnych miejscach kraju, korzyści płynące z budowy wielkich zakładów, dążność do elektryfikacji powszechnej i obejmującej jaknajwiększe obszary wspólnego zasilania zniewała do wniosku, że należy tworzyć jaknajwiększe obszary wyłączności.

Realizacja tego wniosku natrafia jednak na poważne trudności gospodarczej i politycznej natury. W miarę zwiększania się obszaru wyłączności, aż do maximum obejmującego obszar całego państwa, rosną niebezpieczeństwa związane nieuchronnie z uprawnieniem, a wynikające z prawa wyłączności. Monopol elektryczny, nawet w tej postaci, jak go ujmie polska ustawa elektryczna, mieści następujące niebezpieczeństwa rosnące w miarę zwiększania obszaru i produkcji energii, czyli krótko w miarę wzrostu rozmiarów Koncesji.

1. Ceny prądu przy monopolu mają tendencję do osiągnięcia maximum możliwego do uzyskania od odbiorców, a nie minimum osiągalnego w wolnej konkurencji. Wprawdzie to maximum ograniczone jest częściowo kontrolą nadzorczych władz państwowych i cenami wytwórczości własnej, nie mniej jednak zasadnicza korzyść elektryfikacji w dużym stylu, t. j. obniżenie cen prądu, doznaje dzięki monopolowi wydatnego pomniejszenia.

Ze wzrostem obszaru wyłączności, a temsamem mocy finansowej uprawnionego rośnie jego odporność i środki obrony przeciwko obniżaniu taryf przez władze państwowe.

2. Polityka taryfowa. Monopol ułatwia prowadzenie polityki taryfowej tem skuteczniejszej im obejmuje większy obszar zasilania.

3. Wpływ na gospodarcze życie. Monopol ułatwia wywieranie negatywnego wpływu na życie gospodarcze obszarów objętych Koncesją przez forytowanie pewnych przemysłów ze szkodą innym. Im większy obszar koncesyjny tem oczywiście negatywny taki wpływ ma większe znaczenie dla gospodarki społecznej.

4. Wpływ polityczny. Monopol ułatwia wywieranie wpływu politycznego, szczególnie gdy znajduje się w rękach kapitalistów zagranicznych. Wpływ ten oczywiście znów rośnie w miarę wzrostu wielkości koncesji.

5. Egzekutywa czynników państwowych, sprawujących nadzór nad działalnością uprawnionego, ma leje w miarę zwiększania się wielkości koncesji. Przy bardzo wielkich koncesjach państwo nie może karnie zamknąć zakładów, bo unieruchomiłoby dostawę prądu dla całych połaci kraju, nie może wykupić zakładu, bo na to brak mu pieniędzy, a groźba unieważnienia uprawnienia pozostanie praktycznie na papierze. Potężny koncesjonariusz potrafi zawsze znaleźć środki na obronę swego stanu posiadania i przeprowadzenia swych celów, i co najwięcej ponieść kary pieniężne, które powetuje sobie na odbiorcach prądu.

6. Wbrew intencjom twórców ustawy elektrycznej, wielkie zakłady zdolne będą utrzymać swą faktyczną wyłączność także po wygaśnięciu koncesji. Przez czas trwania koncesji mogą bowiem nie tylko opanować rynek zbytu energii elektr. ale jeszcze uzależnić od siebie inne gałęzie przemysłu, wykluczając w ten sposób możliwość rentownego prowadzenia równoległe nowych zakładów elektrycznych. W ten sposób jednak koncesja czasowa może się zamienić w wieczystą, tem łatwiej im większe ma rozmiary.

Z powyższych widać, że decyzja w sprawie dotyczącej dużej koncesji nie może być traktowana równorzędnie ze sprawą nadania małej koncesji. Mała koncesja spowodować

może małe zło, zlokalizowane do niewielkiego obszaru w państwie. Ujemne skutki wielkiej koncesji obejmują duże połacie kraju i mogą mieć decydujący wpływ na sprawy pierwszorzędnej znaczenia dla państwa. Uważam przeto za zupełnie racjonalne, że do sprawy koncesji Harrimana przykłada się tyle wagi i że nie traktuje się jej równorzędnie z innymi koncesjami. Odmiennie traktowanie sprawy koncesji Harrimana narzuca się poprostu z powodu jej wielkości, oraz wybranego terenu eksploatacyjnego.

Z powyższego wynika ważny, a napozór paradoksalny wniosek, że im większa Koncesja, tem krótszy winien być czas uprawnienia. Wniosek ten umotywowany jest tem, że przy coraz większej koncesji coraz trudniej przewidzieć wszelkie ewentualności i zabezpieczyć prawa eksploatowanych, czyli krótko, że im większa koncesja, tem większe niebezpieczeństwo niedotrzymania przez jej nabywcę warunków uprawnienia i tem mniejsza realna możliwość egzekutywy.

Salwowanie się wykupem może się okazać przy dużej koncesji niewykonalnem z powodu braku kapitałów, lub może narazić kupującego na olbrzymie straty.

Po tych wyjaśnieniach możemy przejść do właściwej sprawy, t. j. do omówienia samej koncesji Harrimana.

Co daje Polsce projekt elektryfikacji Harrimana?

W myśl brzmienia koncesji Harriman jest obowiązany do wykonania i uruchomienia:

A. W ciągu pierwszych 5-ciu lat:

- Elektrowni wodnej na Dunajcu o mocy nie niższej 40.000 KM, czyli o mocy elektrycznej około 30.000 kw. Koszt takiej elektrowni można przyjąć na 10 milj. \$.
- Linij przesyłowych o napięciu nie niższem 100 kV, łączących elektrownię wodną z Zagłębiem węglowem i okęgami przemysłowemi Łódzkim i Radomskim. Długość tych linii nie jest określona, przypuszczalnie wypadnie jak oblicza Szapiro¹⁾ około 400 km. Koszt takiej linii łącznie z transformatorami można szacować na 4 miliony \$.
- Sieci rozdzielczych o napięciu poniżej 100 kV we wszystkich miastach na obszarze koncesyjnym o ludności nie mniejszej niż 5.000 mieszk. wraz z odpowiedniem połączeniem z liniami przesyłowemi lub samodzielniemi miejscowemi elektrowniami. Na to pozostaje Harrimanowi kwota około 3 milj. \$, albowiem w myśl § 26 (punkt 5) „Zobowiązanie uprawnionego do wykonania tego programu budowy oraz wykonanie wszelkich potrzebnych robót ograniczone są wydatkowaniem ogólnej sumy nie przekraczającej 15 milionów \$.

B. W ciągu dalszych 5-ciu lat Harriman wybuduje jedną lub więcej elektrowni wodnych, albo powiększy wybudowaną na Dunajcu do 90.000 KM (około 60.000 kw), o ile z toku badań, które Harriman ma przeprowadzić, okaże się to praktycznem i zgodnem z wymaganiami nowoczesnej techniki. (Oczywiście taka stylizacja uprawnienia, zwalnia Harrimana od wszelkich obowiązków rozbudowy sił wodnych).

Pozatem ma Harriman obowiązek doprowadzenia linii przesyłowych na łączną długość 750 km, znowu jednak z zastrzeżeniem, że na zbudowanych poprzednio liniach zapotrzebowanie nie będzie mniejsze niż 0.3 kw na metr więc 300 kw na kilometr, czyli że przekroczy przy 400 km trasy pierwszego okresu budowy 120.000 kw!

Zobowiązanie wykonania tego 2-go programu budowy ograniczone są wydatkowaniem ogólnej sumy maximum 10-ciu milionów \$.

¹⁾ B. Szapiro „O projekcie koncesji Harrimana“ — „Technika ciepła“ Nr. 8, 1929.

C. Podczas pozostałych 50-ciu lat trwania uprawnień, Harriman ma obowiązek tylko rozbudowy linii przesyłowych, o ile całkowite obciążenie tych linii (w ilości 750 km) przekroczy 0.3 kw na metr czyli 225.000 kw w całości, i elektryfikować miasta, które w międzyczasie doszły do 3.000 mieszk. Dalej jak 100 m położeni prywatni odbiorcy mogą być przyłączeni, tylko gdy zobowiążą się conajmniej przez 3 lata pobierać 15 W/m przez conajmniej 400 godzin dla światła i 1000 godzin dla siły (§ 37). Oznacza to n. p. dla odległości 10 km od trasy, gwarantowany pobór mocy 150 kw w podanym czasie i liczbie godzin. Wynika stąd, że wiele zakładów przemysłowych i dworów może nie otrzymać wcale połączenia.

W 3-cim okresie budowy wydatkowanie ograniczonym jest do maximum 1½ milj. \$ rocznie.

Wypada podkreślić, że w myśl § 9-ego uprawniony może nabywać energję elektr. z jakiegokolwiek istniejącego źródła, w granicach obszaru koncesyjnego lub na jego granicy, że zatem nie ma obowiązku budowania zakładów cieplnych.

Powyższe dane wskazują, że maximum świadczeń Harrimana ogranicza się zaledwie do kwoty 25 milionów \$, wydatkowane w ciągu 10-ciu lat, czyli średnio po 2½ miliona \$ = 22 milionów złotych rocznie. Z kwoty tej pochłonie zakład wodny o mocy 40.000 KM, (który musi być zbudowany) okragło 10 milionów \$. Sieć dalekonośna 750 km z transformatorami około 8 milionów \$. Na sieć rozdzielczą średniego i niskiego napięcia i elektryfikację miast zostanie więc kwota 7-iu milionów \$, mojem zdaniem zupełnie niewystarczająca. Na budowę zakładów cieplnych nie pozostaje zaś w pierwszym 10-cioleciu nic, albo jeżeli zakłady te będą budowane to z uszczupleniem rozbudowy sieci. Wynika stąd, że przewidziane koncesją świadczenia inwestycyjne są za małe i nie pokrywają całości kosztów racjonalnej elektryfikacji objętego obszaru. Koszta ogólne elektryfikacji racjonalnej szacuję w pierwszych 10 latach na 50 milionów \$¹⁾. Spowoduje to oczywiście „głód elektryczny“, do zaspokojenia którego uprawnionego nie będzie można zmusić, w myśl brzmienia § 26, ograniczającego maximum świadczeń do kwoty 25 milionów \$. Na ewentualność tę przewiduje § 4 uprawnień możliwość udzielania nowych koncesyj (związkom komunalnym) na terenie koncesji. Taka możliwość jest jednak zaprzeczeniem zasadniczej idei elektryfikacji w wielkim stylu, a pozatem umożliwia Harrimanowi wybranie na obszarze koncesyjnym samych „rodzynek“ elektryfikacyjnych z pozostawieniem mniej rentownych okręgów swemu losowi.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa inwestycji w ciągu dalszych 50-ciu lat koncesji. Elektryfikacja wszystkich krajów postępuje w ostatnich latach w progresji geometrycznej. Tymczasem kwoty inwestycyjne rozłożone są na równe maxima po 1½ miliona \$ rocznie. Wprawdzie kwoty te mogą być przekroczone a conto kwot inwestycyjnych dalszych lat, jednakże do przekroczeń takich nie będzie można w myśl brzmienia uprawnień zmusić koncesjonariusza. Świadczenia ponad normy maksymalne i w innym rozkładzie czasowym, niż podano w koncesji, zależą jedynie od dobrej woli uprawnionego, w zględnie od korzyści jakie będzie mógł wylargować dla siebie, wykorzystowując przymusowe położenie objętego koncesją obszaru. Warto zaznaczyć, że § 27 normalnego uprawnień w brzmieniu „Zakład elektryczny

¹⁾ Koszta inwestycyjne wynoszą, według statystyk amerykańskich 1 \$ na 10 kwh spożycia czyli 1 zł. na 1 kwh. Przyjmując w Polsce z powodu mniejszych odległości nawet ½ zł. na 1 kwh, oraz przyjmując że po 10-iu latach spożycie na terenie objętym Koncesją wyniesie co najmniej 1 miliard kwh otrzymamy koszt inwestycyjny 500 milionów złotych, czyli przeszło 50 milionów dolarów.

winien być takiej wielkości względnie tak powiększony, żeby mógł pokrywać całkowite zapotrzebowanie energii w myśl uprawnień, (t. j. na całym obszarze koncesyjnym)“, został w uprawnieniu Harrimana zmieniony w następujący niekorzystny dla nas sposób:

„W granicach warunków § 26 (określającego maksymalną wysokość inwestycji), zakład elektryczny winien być takiej wielkości, względnie tak powiększony, żeby mógł pokrywać całkowicie zapotrzebowanie na energję elektryczną na obszarze określonym przez niniejsze uprawnienie.

W takiej stylizacji § 26 wyda się uprawniowemu obszar koncesyjny poprostu na łup eksploatacyjny, umożliwiając rabunkową gospodarke, a nie planową elektryfikację. Harriman może wybierać korzystniejszych odbiorców, a pozostawiać bez prądu mniej korzystnych, zasłaniając się w razie remonstracji pokrzywdzonych, osiągnięciem przewidzianych w koncesji maximumów inwestycyjnych. Proceder taki może trwać przez cały czas istnienia koncesji a w miarę postępu czasu będzie coraz bardziej ułatwiony, dzięki geometrycznej progresji zapotrzebowania energii elektr. Harriman zapewnia wprawdzie w swych „Memorjach“ (Warszawa 1929), że przed taką nieracjonalną gospodarką elektryfikacyjną chroni możność udzielania nowych uprawnień innym koncesjonariuszom, przemilcza jednak, że takie uprawnienia mogą być nadawane tylko dla obszarów przez Harrimana nie elektryfikowanych. Elektryfikowane będą zaś przez Harrimana z pewnością nie, te obszary, które tego wymagają ze stanowiska interesów kraju, tylko te, które będą korzystne z punktu widzenia interesu dla Harrimana. Pozatem obecne zapewnienia Harrimana nie mają żadnego znaczenia nawet w formie moralnego zobowiązania, gdyż nie wiadomo w czyich rękach znajdzie się z czasem uprawnienie i kto go będzie eksploatował. W § 21 dopuszcza się przekazanie uprawnień osobie trzeciej, dzierżawę lub sprzedaż zakładu. W § 21 i 20 jest mowa o zobowiązaniu Harrimana stworzenia „Polskiej Spółki“ celem eksploataowania zakładu z czegoby wynikało, że Harriman jest jedynie pośrednikiem w całej tej sprawie i że nadzieje na jego wielkie kapitały mogą się okazać płonne.

Z powyższego widać, że Harriman może wykazać przywilej monopolu, jakidaje koncesja, uchylając się również wcześniej od zobowiązania w postaci bezwzględnego pokrycia zapotrzebowania energii elektrycznej obszaru koncesyjnego.

Taka możliwość niweluje oczywiście wszystkie korzyści monopolu prawie do zera, pozostawiając w stanie prawie nienaruszonym wszystkie negatywne właściwości monopolu elektr. w ogóle, a wielkiej koncesji w szczególności.

Koncesja Harrimana sprowadza się w takim stanie rzeczy jedynie do zasilenia elektryfikacji maximum kwotą 25 milionów \$ w pierwszych 10-ciu latach i maximum kwotą 75 milionów \$ w ciągu dalszych 50-ciu lat. Jeżeli uwzględnimy, — jak to słusznie podniósł inż. Szapiro w swej cennej pracy (cytowanej poprzednio) — że w ciągu 5-ciu lat od 1924—28, czyli w okresie miernego rozwoju elektryfikacyjnego, uzyskało uprawnienie 86 zakładów o ogólnej wartości kosztorysowej 245 milionów złotych, czyli około 28 milionów \$, że zatem bez nadzwyczajnych przywilejów wydano już w ciągu 5-ciu lat na elektryfikację tyleż, ile Harriman chce wydać w ciągu 10-ciu lat w zmożonej elektryfikacji, to musimy przyjść do przekonania, że świadczenia inwestycyjne Harrimana są raczej podobne do miski soczewicy, za którą Polska ma oddać swe prawa gospodarza u najważniejszej 1/5 całego terytorjum, niż do smacznej elektryczny. Do powyższego należy dodać, że inwestycje w ciągu 50-ciu lat po 1½ miliona \$ przedstawiają jedynie część czystych zysków z przedsiębiorstwa, pokryte więc

będą z kieszeni konsumentów, czem się jeszcze później bliżej zajmiemy. Oddanie koncesji Harrimanowi i to na lat 60 (!) za owe 25 milionów \$, które w przeważnej części pozostaną za granicą za maszyny i materiał instalacyjny i inne dostawy (nie możliwe do skutecznienia w Polsce), prowadzi jeszcze do następujących niekorzystnych konsekwencji, słusznie podnoszonych w prasie.

1. Przemysł węglowy dostanie pośrednika, zgarniającego zyski zamiany energii termicznej węgla na energię elektryczną.

2. Obecne zakłady elektryczne na terenie objętym koncesją, znajdujące się obecnie częściowo w rękach polskich (Związki Komunalne) lub w rękach właścicieli niezbyt dużych obszarów koncesyjnych, a więc w rękach koncesjonariuszów niezbyt niebezpiecznych przy systemie monopolowym, wpadną po wygaśnięciu koncesji w ręce Harrimana, względnie jego następców, co jeszcze bardziej wzmoże potęgę, a więc i niebezpieczeństwo przywiązane do tego dużego monopolu.

3. Koncesja Harrimana na terenie $\frac{1}{5}$ Polski może w dalszym rozwoju utrudnić, a nie ułatwić, jak niektórzy sądzą — racjonalną elektryfikację całej Polski tak samo, jak obecnie mniejsze koncesje utrudniają racjonalną elektryfikację większych obszarów.

Punkt trzeci wymagałby raczej zmniejszenia czasu trwania koncesji do normy minimalnej. Uprawnienie przewiduje przeciwnie zwiększenie tego czasu do lat 60-ciu (przywilej) motywowane zupełnie niedostatecznie tem, że koncesjonariusz obowiązany jest bez względu na zbudować jeden zakład wodny o znikomej mocy wobec całego zapotrzebowania około 30.000 kW!

Jeżeli dodamy do tego zmianę § 39, który w normalnym uprawnieniu brzmi: „Uprawniony może w wyjątkowych okolicznościach prosić Ministra Robót Publicznych o zwolnienie go na pewien określony przeciąg czasu od obowiązku przyłączania nowych odbiorców i dostarczania im energii“, a w Uprawnieniu Harrimana otrzymał stylizację: „Minister Robót Publicznych zwolni Uprawnionego na pewien przeciąg czasu od obowiązku przyłączania odbiorców i dostarczania im energii w razie przeszkód, niezależnych od uprawnionego, ani przez niego nie spowodowanych“, to będzie jasnym, że koncesjonariusz nie tylko zawarował sobie wolny wybór najintraśniejszych terenów na obszarze koncesyjnym (§ 26), lecz także stworzył sobie w § 39 furtkę, umożliwiającą wymykanie się ze zbyt trudnych sytuacji, oczywiście znów ze szkoda dla tych, którzy z elektryfikacji mają korzystać.

Zdawałoby się, że koncesjonariusz, mający otrzymać tak duży obszar wyłączności (na lat 60), przy rozlicznych przytem dalszych przywilejach (długi czas amortyzacji urządzeń) będzie dostarczał prądu po wyjątkowo niskich cenach. Cyfry podane w Uprawnieniu zawodzą te oczekiwania.

Dla oświetlenia przewidziane są opłaty na niskim napięciu od 70 do 90 gr. za kWh zależnie od miejscowości, na wysokim napięciu od 56 do 72 gr. za kWh.

Dla siły — od 31.5 do 40.5 gr. na niskim napięciu, a od 25.2 do 32.4 gr. za kWh na wysokim napięciu. Ze ceny te są wygórowane, świadczy zestawienie podane przez firmę Harriman w jej Memorjałach. Poza paroma wyjątkami, wykazuje Harriman na ogół około 25% niższe ceny maksymalne od cen maksymalnych małych zakładów na koncesjach o 20 lat krótszych z amortyzacją i urzędzeń w $\frac{1}{18}$, gdy Harriman ma $\frac{1}{80}$ (!). W kilku wypadkach wykazuje nawet droższe taryfy, przyczem klasycznym przykładem „dobrodziejstwa“ Harrimana jest Siersza Wodna od której taryfa Harrimana jest droższa o 23% (!) A Siersza w porównaniu z Harrimanem to przecieź kot w porównaniu z tygrysem. Będzin dostanie nawet aż 28% (!) podwyżki. Jeżeli uwzględnimy jeszcze i tę okoliczność, że z powodu ograniczenia w inwestycjach do maximum 25 milj. \$ i spowodowanego tem „głodu elektrycznego“, Harriman nie

będzie cierpiał na brak konsumentów energii elektr., tylko przeciwnie może sobie ich odpowiednio dobierać, według wysokości taryf w różnych strefach taryfowych oraz i to, że przy żądaniach większych inwestycji może wytargować wyższe taryfy, jeżeli dodamy do tego z gruntu fałszywe zasady ustalające wysokość taryfy wogóle¹⁾, to mieć będziemy obraz prawie zupełny „korzyści“ elektryfikacji Harrimana.

Są wprawdzie przewidziane rabaty taryfowe, te jednak uwarunkowane są w ten sposób, że dadzą nie wielkie ulgi. Rabaty oblicza się mianowicie według nominalnej mocy odbiorników i ilości godzin ich użytkowania w ciągu roku, obliczonej dla tej nominalnej mocy. Ponieważ nominalne obciążenie jest zawsze większe od faktycznego, przeto nawet odbiorcy o stałym obciążeniu przez 24 godzin przez cały rok nie uzyskają $365 \times 24 = 8760$ godzin użytkowania, jeżeli posiadać będą jakąkolwiek nadwyżkę mocy nominalnej ponad użytkową, co zawsze zachodzi. W instalacjach światłowych pali się z reguły tylko część lamp zainstalowanych, motory także nie wszystkie pracują równocześnie i nie z pełną mocą nominalną. Pozatem opusty zaczynają wchodzić w życie dopiero od 400 godzin dla światła i od 1000 godzin dla motorów i odnoszą się tylko do części całej ilości zużytej energii. Korzyści tych rabatów są więc dla ogółu odbiorców nie wielkie (patrz obliczenie Szapiro).

Opłaty ryczałtowe dla drobnych odbiorców (do 120 Watów mocy nominalnej) będą dochodzić dla 40 W do 4 zł. miesięcznie! (Cena 1 kWh $\times 4.4$ w grudniu i styczniu) są więc również bardzo wygórowane jak na wielki zakład elektr.

Zasadnicza korzyść elektryfikacji w wielkim stylu, t. j. osiągnięcie niskich cen prądu, nie zostaje przy koncesji Harrimana osiągnięta. Ceny maksymalne dochodzą do tych, przy jakich dziś prosperują w Polsce Zakłady elektr. o małej mocy, wybudowane z drogiej pożyczek i posiadające monumentalne budynki. Nadanie koncesji obniży tylko nieznacznie ceny w miastach, odbierając im dochód w postaci taniego dziś oświetlenia elektr. Miasta otrzymają prowizoryczne elektrownie zamiast solidnych obecnie budowanych, lub czekać będą lata całe na przyłączenie do trasy wysokiego napięcia. Prof. Sokolnicki twierdzi, że elektrownie dla miast do 10-ciu tysięcy mieszkańców ogólnie nie mogą się rentować. Trzeba jednak wyjaśnić, że powodem tego stanu rzeczy są nadmierne wymagania tak technicznej jak i gospodarczej natury, stawiane tym elektrowniom. Rentowność obliczamy w ten sposób, że dochodem brutto kryjemy opłacenie i amortyzację włożonego kapitału, odpisy dla całego urzędnictwa, koszty obsługi materiałów pędnych, napraw, administracji oraz koszty społeczne (opłaty, podatki). Po pokryciu tych wszystkich kosztów, przy obecnej bardzo wysokiej stopie procentowej i bardzo wysokich świadczeniach społecznych, chcemy jeszcze wykazać dochód netto i jeżeli tak jest, mówimy, że Zakład się rentuje. Obliczenie takie przyjmuje więc, że przyszły właściciel zakładu ma tylko pióro do podpisania całego szeregu aktów, głównie dotyczących pożyczki inwestycyjnej. Za tych kilka podpisów ma potem czerpać stały dochód w formie czystego zysku i posiadać w przyszłości zamortyzowany i odpisany zakład. Jest to oczywiście absurd, utrzymujący się z czasów przedwojennych, gdy przedsiębiorstwa przemysłowe przyzwyczajone były do zarabiania w ten sposób nawet po kilkanaście % rocznie od pożyczonego kapitału i dochodziły do olbrzymiej rozbudowy z dochodów, ściąganych z obdzieranych konsumentów. Dziś w czasach powojennych, takie oblicze-

¹⁾ Uprawnienie przewiduje zmienność taryfy według cen węgla, złota i płac robotników niekwalifikowanych. Zasada ta jest fałszywa, bo mimo stałego wzrostu cen węgla, złota i płac, ceny energii elektr. mają tendencję zniżkową. Pozatem udoskonalenia maszyn ciepłych idą w kierunku zmniejszenia zużycia węgla. Przed niewiele laty uzyskiwano z węgla tylko 6% całkowitej energii, dziś dochodzi się do 17%, wreszcie węgiel stanowi tylko drobną część kosztu produkcji energii elektr. (0.7 kg na kWh w dużych zakładach).

nie rentowności nie ma racji, a za rentowny musi uchodzić taki zakład, który pokrywa z dochodów brutto jedynie wszystkie swe zobowiązania, nie dając żadnego dochodu netto. Wszak po zamortyzowaniu pożyczki właściciel staje się posiadaczem majątku, na zdobycie którego nie wydał ani grosza. Ma przytem urządzenia kompletnie odpisane, (czyli za kwoty odpisów sprawi nowe urządzenia), czegoż więc żądać więcej? Taką rentowność mogą dać zakłady miasteczek o 5.000 a nawet o 3.000 mieszkańcó w, jeżeli tylko odwykniemy od stawiania monumentalnych gmachów z luksusem urzędniem, jeżeli władze rządowe zrozumieją, że brak rezerwy w małych elektrowniach, to w początkach konieczność ze względu na brak kapitałów inwestycyjnych, a żadne nieszczęście, że ruch 24-ro godzinny, to zagłada małej elektrowni i że początkowy ryzyk przy drobnych odbiorcach to jedynie racjonalna gospodarka ze względu na rentowność zakładu, bo na początku brak obciążenia, a konieczne stałe dochody ze względu na terminy płatności rat pożyczkowych.

Jeżeli Harriman uzyska uprawnienie, otworzy on niejednemu elektrotechnikowi, szkoły przedwojennej, oczy, jak to obcy koncesjonariusz elektryfikuje. Zobaczy on w małych miastach budy o pruskich ścianach z motorami szybkobieżnymi, bez rezerwy, zasilające sieci, pociągnięte tylko na ulicach o większej konsumpcji i powie sobie znów po raz setny: „Mądry Polak po szkodzie“, tak i my potrafilibyśmy elektryfikować przy grubo niższych cenach za prąd.

Pozatem zobaczy także zamiast spodziewanych nowych olbrzymów po 30.000 kW, nasze stare małe poczciwe maszyny pracujące dalej, ale już w arendzie u Harrimana, który nie byłby człowiekiem interesu, gdyby nie wykorzystał tej okoliczności, że wiele elektrowni będących dziś w ruchu na terenie koncesyjnym nie ma jeszcze uprawnienia, a tym, które je mają, grozi po ich wygaśnięciu połączanie przez życzliwie do Polski wprowadzonego elektryfikatora.

Przypominam tu znaną eksploatację na „wielką skalę“ Puszczy Białowieskiej z przed paru lat. Rząd nie chcąc mieć do czynienia z setkami drobnych eksploatacji puszczy, oddał eksploatację na wielką skalę Konsorcjum angielskiemu naturalnie za niższą cenę. Sytuacja zmieniła się przez to o tyle, że owi drobni eksploatacyjni wpłacali odąd należności (obliczone jak poprzednio) do rąk koncesjonariusza, zamiast do rąk Rządu, czyli, że Koncesjonariusz stał się generalnym pośrednikiem. Trzeba było zerwać kontrakt i zapłacić Koncesjonariuszowi odszkodowanie.

Oczywiście nie twierdzę, że także i Harriman postąpi podobnie, jest on naprawdę wielkim kapitalistą. Należy jednak podnieść, że przewidziane dla Harrimana uprawnienie nie wyklucza takiej ewentualności. Pozatem nie wiadomo, kto obejmie koncesję z rąk Harrimana, gdy mu się spodoba ją sprzedać (choćby z wyroku sądu), lub pozbyć się akcji owej Spółki Polskiej.

Wobec powyższych, wcale nie świetnych dla nas możliwości, należy się poważnie liczyć z koniecznością wykupu Zakładu i to wykupu przedwczesnego.

Wykup Zakładu.

Wykup po 60-ciu latach wymagać będzie zapłaty równocześnie z przekazaniem Zakładu Elektrycznego:

a) Kosztów poniesionych przez Uprawnionego dotyczących Zakładu z potrąceniem amortyzacji ($\frac{1}{100}$) kosztów urządzeń wodnoelektr. i $\frac{1}{30}$ wszelkich innych kosztów.

b) Kosztów za wszelkie zapasy i materiały, będące na składzie, a dotyczące Zakładu.

c) Należności za niezainkasowane rachunki.

Odnosnie do a) należy podkreślić, że amortyzacja 30-letnia (!) wszelkich urządzeń, a więc i maszyn jest nadmiernie długa. Przykładowo turbina parowa wartości dajmy na to 1.500.000 złotych jest w 15-tym roku ruchu

warta 150.000 złotych (15-to letnia amortyzacja), a Państwo zapłaci za nią w myśl punktu a) 750.000 złotych i z miejsca musi kupić nową za pełną cenę. To samo dotyczy motorów Diesla, turbin wodnych etc. Amortyzacja 30-letnia jest za długa nawet dla transformatorów (starzenie żelaza, zepsucie izolacji uzwojenia) i izolatorów (pogorszenie izolacji wskutek długotrwałych działań elektrochemicznych i t. p.).

Tak więc punkt a) jest dla wykupu bardzo niekorzystny i krzywdzący¹⁾.

Punkt b) zniewolić może Państwo do wykupu masy niepotrzebnych materiałów, zgromadzonych celowo w ostatnich latach trwania uprawnienia.

Koroną wszystkiego jest punkt c), według którego Państwo względnie wykupujący płacić ma z góry za rachunki niezainkasowane, za które może w razie bankructw dłużników lub procesów z nimi wogóle nie otrzymać żadnej gotówki, a w najlepszym razie, jeżeli otrzyma, to po upływie czasu, gdy natomiast samo musi zapłacić należności wymienione pod a), b), c) równocześnie z przekazaniem Zakładu.

Szacuję, że wykup po 60-ciu latach wymagać będzie zapłacenia na obecne stosunki licząc około 1 miljaru złotych, czyli będzie ponad możliwość Państwa.

Harriman zostanie więc dalej przy koncesji, która teraz z 60-cio letniej zamieni się w wieczystą, bo jakkolwiek teoretycznie Państwo wciąż będzie mieć prawo wykupu, to jednakże może stale nie mieć środków na wykorzystanie tego prawa. Na ten dalszy okres nie przewiduje uprawnienie już żadnych dalszych obowiązkowych inwestycji. Harriman ma więc wolną rękę i może gospodarzyć według własnego uznania.

Wprawdzie według § 19, po 60-ciu latach Harriman traci prawo wyłączności, t. zn. na terenie objętym koncesją wolno będzie i innym grupom budować elektrownie i sprzedawać prąd, ale zastrzeżenie to godzi w zasadniczą ideę elektryfikacji, w myśl której mamy obecnie udzielić koncesji, bo przyjmuje ewentualność działania na jednym obszarze wielu elektrowni o odrębnych sieciach. Oczywiście, że w takim wypadku grupa Harrimana będzie grać pierwsze skrzypce, dzięki temu, że rozporządzać będzie zakładami już wprowadzonymi i zamortyzowanymi, w okręgach najkorzystniejszych. W § 13 zastrzega sobie Państwo prawo wykupu Zakładu także po latach 35-ciu.

W wypadku takim płaci Państwo nie tylko to, co wyszczególniono powyżej, oczywiście z uwzględnieniem mniejszych o 25 milionów \$ wkładów inwestycyjnych — ale jeszcze płacić będzie przez lat 25 t. j. aż do czasu wygaśnięcia koncesji haracz roczny, obliczony według § 14 odpowiednio do wartości handlowej zakładów.

Obliczenie za utratę w zyskach na resztę lat wykupionej koncesji uważam za zupełnie nieracjonalne, nie będę jednak bliżej go rozpatrywał, albowiem już sam Rząd doszedł do tego samego wniosku, zmieniając dla nowych koncesjonariuszy pierwotną stylizację odnośnych paragrafów na inną korzystniejszą. Należy tylko zapytać dlaczemu to właśnie Harriman ma pozostać przy starych, krzywdzących wykupującego kłauzulach? Czyż znów i tu ma mieć nowy przywilej?

Szacuję wykup po 35-ciu latach na obecne stosunki licząc na kwotę około 700 milionów złotych i wątpię czy i na taką kwotę potrafimy się zdobyć od razu, uwzględniając cięż-

¹⁾ W innych normalnych uprawnieniach przewiduje się 1/18, dla Harrimana zmieniono tę stawkę na 1/30 zupełnie bezpodstawnie, bo raczej linje o bardzo wysokim napięciu winny mieć krótszy czas amortyzacji, niż linje o napięciu niskim. Technika wysokich napięć postępuje szybko naprzód i po 30 latach linje przesyłowe mogą się okazać zupełnie przestarzałe.

kie warunki wykupu. Tak więc obecna koncesja 60-cio letnia może się stać po upływie 60-ciu lat wieczystą i to za cenę 25 milionów \$, t. j. za kwotę, którą bez mała kosztują Państwo bezrobotni w ciągu 2 lat ostatnich (!).

Zwolennicy Harrimana mogą na to odpowiedzieć: Trudno, nie możemy elektryfikować sami, bo nie mamy pieniędzy, a elektryfikować trzeba, elektryfikować się musi, oczywiście z zastrzeżeniem, że da to znaczne obniżenie cen, czego dotąd w projekcie Harrimana nie widać. Obliczmy co jest korzystniejsze finansowo, czy udzielenie obecnie koncesji Harrimanowi i wykup po 60-ciu latach, czy też obecna pożyczka w kwocie 25 milionów \$ i budowa Zakładu we własnym zarządzie (n. p. przez Związek Międzykomunalny), lub Państwo.

Harriman wnosi w ciągu 10-ciu lat 25 milionów \$. Kwota ta przy łatwo osiągalnym czystym zysku w wysokości 6% rocznie liczoną na przedwojenny sposób, a więc po odciążeniu kosztów amortyzacji włożonego kapitału, odpisów na urządzenia, kosztów ruchu, administracji i t. d., da w ciągu dalszych 50-ciu lat i przy dokładaniu co roku 1 1/2 miliona \$ na dalsze inwestycje, okrąży zysk czysty w kwocie 180 milionów \$. Odliczając z tego włożoną przez lat 50 kwotę $1\frac{1}{2} \times 50 = 75$ milionów \$, otrzymany jako pozostały czysty zysk kwotę 105 milionów \$.

Po latach 60-ciu będzie więc Harriman posiadał zakład wartości handlowej około miljarða złotych, oraz zarobi na czysto 105 milionów \$, t. j. drugi miliard złotych! Ponadto może mieć — gdy zechce — opanowany przemysł elektrochemiczny i elektrometalurgiczny i ugruntowane wpływy w innych dziedzinach gospodarki społecznej.

Przeprowadzimy teraz kalkulację budowy zakładu z pożyczki w wysokości 25 milionów \$. Amortyzacja takiej pożyczki w ciągu 50-ciu lat, łącznie z oprocentowaniem w wysokości 8%¹⁾ wyniesie łącznie z procentami od rat za pierwszych lat 10 budowy zakładu okrąży 110 milionów \$. Zainwestowana pożyczka 25 milionów \$ przyniesie jak poprzednio 180 milionów \$, a po odliczeniu 75 milionów \$ dalszych inwestycji 105 milionów \$. Po 60-ciu latach mamy więc przy własnej budowie na własność zakład elektryczny wartości miljarða złotych, za cenę 5 milionów \$, unikając przytem wszystkich niebezpieczeństw związanych z udzieleniem koncesji obcemu kapitałowi. Widzimy tu również, że cały zakład powstaje za pieniądze wyjęte z naszej kieszeni, obojętne czy będzie budowany przez Harrimana czy we własnym zarządzie. Różnica jest tylko ta, że koncepcja z Harrimanem będzie nas kosztować o miliard złotych więcej!

Obliczenie wykazuje, że budowa zakładu z pomocą pożyczki jest (uwzględniając jedynie stronę finansową) nierównie korzystniejsza, jak udzielenie koncesji Harrimanowi. Chodzi tylko o to, czy jest możliwość takiego rozwiązania?

Uważam, że uzyskanie pożyczki zagranicznej, udzielonej przeważnie w maszynach, aparatach, przewodach i materiałach instalacyjnych, Związkowi Komunalnemu 221 miast, 69 powiatów i ewentualnie kilku konsorcjów węglowych, za poręką Państwa, nie leży w sferze niemożliwości. Do tak utworzonego Związku weszłoby odrazu i obecni koncesjonariusze na terenie objętym granicami koncesji Harrimana, może nawet i dalsze Związki Komunalne, sąsiadujące z tą granicą, łącząc się już teraz na wspólną sieć zasilania. Ułatwiłoby to zarówno egzystencję

¹⁾ Oprocentowanie w pierwszych latach będzie pewnie wyższe, ale nie można przyjmować, że obecna wysoka stopa procentowa utrzyma się przez lat 50. Średnio więc 8% to raczej procent za wygórowany niż za niski.

obecnych zakładów na terenie koncesyjnym, oszczędzając na niepotrzebnych dalszych inwestycjach własnych, oraz umożliwiłoby racjonalne rozwiązanie elektryfikacji w początkach, uwalniając odrazu istniejące rezerwy maszynowe. Korzyść z przystąpienia do wspólnego konsorcjum elektryfikacyjnego, miałyby obecne Zakłady elektryczne jeszcze i tę, że odpadłaby obawa utraty bytu na korzyść obcego kapitału (Harrimana). Dopiero takie ułatwienie sprawy dałoby naprawdę elektryfikację w wielkim stylu, bo bez wysp koncesyjnych, na terenie uprawnienia, a z przewagą żywiół polskiego. Z czasem Związek powyższy mógłby się rozszerzyć na całą Polskę, umożliwiając racjonalną elektryfikację całego kraju. Odpadłaby również, grozą przejmująca ewentualność wykupu zakładu, z czem przy nadaniu koncesji Harrimanowi należy się bezwzględnie liczyć.

Konkluzje:

1. Uważam, że nadanie 60-cio letniej koncesji Harrimanowi według sporządzonego już uprawnienia, a w szczególności przy określonych maximach inwestycyjnych, warunkach wykupu, klauzuli określającej nieodpowiedzialność uprawnionego, oraz przy wysokich cenach za prąd jest niedopuszczalne.

Koncesja taka przyniosłaby gospodarce krajowej i samej elektryfikacji więcej szkody jak pożytku i naraziłaby Państwo na konieczność przedwczesnego wykupu, przechodzącego jego możliwość finansową.

2. Należy wyczerpać wszelkie możliwości elektryfikacji z pożyczki przez Związek Międzykomunalny wszystkich interesowanych miast, powiatów, ewentualnie także Związków przemysłowych i handlowych, nim popełni się to zło konieczne, za jakie uważać należy elektryfikację oddaną w ręce obcego kapitału, gdy nie będzie innego wyjścia ze sytuacji.

3. Gdyby udzielenie koncesji Harrimanowi miało przecieć nastąpić, należy obniżyć czas trwania koncesji do lat 40-tu, nawet poświęcając w tym celu budowę elektrowni wodnych¹⁾. Warunki wykupu muszą ulec bezwarunkowej zmianie, tak co do horendalnie długiego czasu amortyzacji urządzeń, jak i co do klauzul, dotyczących konieczności objęcia wszystkich zapasów materiałowych, oraz obowiązku zapłaty niezainkasowanych przez uprawnionego należności. Należy znieść oznaczenie maximum kapitału inwestycyjnego, a na to miejsce zobowiązać uprawnionego do bezwzględnego pokrycia zapotrzebowania energii na obszarze koncesyjnym w myśl brzmienia ustawy elektrycznej, a według planów elektryfikacyjnych, wypracowanych przez Ministerstwo Robót Publicznych i przy minimum sum inwestycyjnych około 50-ciu milionów \$ na pierwsze dziesięciolecie.

Miasta powinny mieć prawo pobierania prądu hurtownie we własnej sieci.

Ze względu na wielkość koncesji należy obmyśleć i określić skuteczniejsze środki egzekutywy i kontroli od tych, jakie zawiera obecne uprawnienie. Należy salwować polski stan posiadania w dawnych koncesjach i niedopuszczać do wydania go w ręce Harrimana, a przynajmniej należy określić wyraźnie, jaki los czeka obecne Zakłady elektryczne na terenie objętym koncesją Harrimana. Należy poddać rewizji taryfy i zmienić warunki normujące ceny prądu w zależności od cen węgla, robocizny i ceny złota, moim zdaniem nieracjonalne, bo ułatwiające stałe podwyższanie cen prądu, gdy mają one tendencje niżkowe.

A jeżeli Harriman nie zgodzi się na tak daleko idące zmiany pierwotnego projektu koncesji, a przeprowadzenie elektryfikacji z pomocą pożyczki okaże się niewykonalne? Wówczas — jak słusznie pisze inż. B. Szapiro — nie będzie powodów do rozpacz.

„Trzeba będzie wówczas złuzować hamulec, który od

¹⁾ Lub udzielić na zakłady wodne drugą koncesję na lat 60 (wniosek Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie).

szerogu lat — w oczekiwaniu dobrodziejstw amerykańskich, nakładany był przez M. R. P. na istniejące lub mające powstać zakłady elektryczne i pozwalać na dalszy rozwój zwłaszcza tym przedsiębiorstwom, które stoją na odpowiednim poziomie — oczywiście na warunkach możliwie korzystnych dla ogółu i podług jednolitego planu, uwzględniającego przyszły rozwój. Przy rozszerzeniu terenu uprawnień istniejących zakładów należy zatem wprowadzić wszelkie potrzebne w tym celu zmiany warunków uprawnienia i dać pierwszeństwo tym zakładom, które najkorzystniejsze dla ogółu dadzą warunki.

Zakłady obecnie istniejące i te, które powstaną w przyszłości, stworzą w ten sposób podstawę dla przyszłej „krajowej szyny zbiorczej“, która — co byłoby najbardziej pożądane — będzie w posiadaniu Państwa, albo też w posiadaniu przyszłego koncesjonariusza, który — przy lepszej koniunkturze finansowej — zadowolnić się będzie musiał normalną stopą zysku i mniejszymi przywilejami“.

Zakończeniem powyższem, wyjętem w całości ze świetnego artykułu inż. Szapiry, kończę i moje wywody, wyrażając nadzieję, że rzucona przezemnie myśl¹⁾ podjęcia usiłowań, celem zrealizowania elektryfikacji przy pomocy pożyczki, może przecież znaleźć jakiś odruch w społeczeństwie, wyczuwającym trafnie, że koncesja Harrimana (w obecnym brzmieniu); to dla niego większe niebezpieczeństwo niż dobrodziejstwo.

Przy tej sposobności przypominam rezolucję prof. Lwowskiej Politechniki, Ciechanowskiego na Zjeździe Hydrotechnicznym (3—5 stycznia 1929).

„Zjazd zwraca uwagę Komitetu na to, że racjonalnym, bo szybkim i zapewniającym w przyszłości oszczędność węgla, a tanim, bo nie opartym na pożyczce, sposobem urzeczywistnienia rozbudowy sił wodnych, jest na razie popieranie termicznych (ciepłych) elektrowni okręgowych przy jednoczesnym czasowem (n. p. dwudziestoletnim) opodatkowaniu wszystkich elektrowni odpowiednim dodatkiem do ich taryfy i użyciu uzyskanych w ten sposób funduszy wyłącznie na rozbudowę sił wodnych“.

W razie przystąpienia Rządu z udziałem do powyższej Spółki, możnaby uzyskać potrzebne roczne aporty z takiego dodatku do wartości wyprodukowanych kWh. Produkcję Polski w roku 1929 można szacować na 2¹/₂ miljarda kWh. Cenę średnią na 20 groszy za kWh, zatem wartość owej energii wyniesie 500 milionów złotych. Z kwoty tej 5% (podatek) dałby 25 milionów złotych czyli okrągo 2¹/₂ milionów \$ rocznie, a więc tyle, ile zamierza m a x i m u m inwestować Harriman. Na zarzut, że konsument prądu n. p. na Wołyniu będzie pokrzywdzony opłatą podatku na rzecz obszaru koncesyjnego, leżącego gdzieindziej, odpowiem, że mógłby według tego samego sposobu myślenia

¹⁾ Tę samą myśl podjął niezależnie odemnie także Dr. K. Idaszewski, prof. Politechniki Lwowskiej i podał do wiadomości Zebrania.

czuć się pokrzywdzonym zużywaniem części płaconych przez niego podatków na budowę portu w Gdyni, Tarnobrzeg i t. p.

Z powyższego widać, że nawet samo Państwo, nie wielkim wysiłkiem, bo przy 5% opodatkowaniu całej produkcji energii elektr. (także prywatnej), byłoby w stanie wykonać program inwestycyjny Harrimana. Gdy Państwo przystąpi tylko z częściowym udziałem do owej Spółki elektryfikacyjnej n. p. w 50%, wystarczy już tylko podatek 2¹/₂%, a przy jeszcze większym udziale, jeszcze mniej. Czyż dla ochrony przed tak drobnymi świadczeniami wszystkich konsumentów energii elektr. w Polsce opłacać się wydatkami konsumentów 1% Polski na łup obcemu kapitałowi?

Wskazałem wyjście ze sytuacji na wypadek odrzucenia przez Harrimana zasadniczych zmian uprawnienia. Wskazałem Ministerstwu Skarbu źródła dochodu na wypadek elektryfikacji przez Państwo lub z pomocą Państwa. Wyjaśniłem — chyba dostatecznie jasno — na czym polega niebezpieczeństwo koncesji Harrimana w obecnym brzmieniu uprawnienia, nie sądząc przeto, aby polityczne sfery posądziły mnie o zamiar czynienia trudności Rządowi, którego dobre chęci i dobrą wolę zupełnie uznaję.

Rozumiem też doskonale, że łatwiej zelektryfikować technicznie dobrze 1% Polski, niż stworzyć dla tak olbrzymiego terenu dobre uprawnienie, przewidujące wszystkie dopuszczalne zmiany z biegiem czasu, kontrakt zaś, to skała o twardości większej, niż diament. Rozumiejąc, że skały tej nie będzie można z biegiem czasu szlifować, należy nadać jej już dziś kształt możliwie najdoskonalszy. Obecne uprawnienie Harrimana jest bardzo dalekie od takiego ideału i naraża nieuchronnie na przedwczesny wykup nawet przed terminem 35-ciu lat.

Przy dalszych pertraktacjach z Harrimanem należy ciągle mieć na uwadze, że mała koncesja, to małe niebezpieczeństwo, a duża koncesja, to duże niebezpieczeństwo niedotrzymania warunków uprawnienia. Wszak skuteczność egzekutywy maleje ze wzrostem koncesji! Egzekutywę tę będą sprawować ludzie, a z ludźmi można pogadać i potargować się.

Dotychczasowe doświadczenia, nawet z kapitałem amerykańskim, zaiste nie uprawniają do zachwytów i co najmniej nakazują większą ostrożność, co zresztą Rząd doskonale rozumie, przeciągając pertraktacje. Mam pełną nadzieję, że Rząd pokona wszystkie trudności i elektryfikacja będzie, choć w grubo odmiennej formie, niżby tego sobie życzyła firma W. A. Harriman et Co.

Firmie Harriman nie zarzucam zaś żadnych nieuczynnych zamiarów, chce ona wytargować dla siebie (słusznie) największe korzyści przy minimum świadczeń, jak każdy człowiek interesu, oto wszystko.

Inż. Maurycy Altenberg.

W sprawie uprawnienia Harrimana.

Z przemówienia przedmówcy mego p. prof. Fryzego jeden zarzut chciałbym obszernie rozwinąć, a to odnoszący się do formularza uprawnienia w związku z projektowaną koncesją Harrimana. Prof. Fryze jest zdania, że formularz uprawnienia stosowany dotąd dla przedsiębiorstw małych i średnich nie nadaje się do przedsiębiorstw o tak wielkich rozmiarach, na jakie zakrojony jest projekt Harrimana. Cieszę się, że obecna dyskusja ściągnęła dokładniejszą uwagę świata elektrotechnicznego na szczegóły formularza uprawnienia, który jeszcze na zeszłorocznym Zjeździe Związku Elektrowni Polskich w Toruniu podałem obszernej krytyce, uważając go wogóle w wielu punktach za nieodpowiedni. Naturalnie, że braki stają się tem bardziej widoczne

i rażące, o im większe przedsiębiorstwo się rozchodzi. Dla przykładu przytoczę obecnie stosowaną formułę zmienności taryfy. W pierwszych 33 uprawnieniach taryfa była po prostu określona w walucie złotej; gdy jednak w r. 1925/6 nastąpiła dewaluacja złotej o przeszło 70%, taryfy doszły teoretycznie do wartości zupełnie nie realnych i żadna elektrownia z tych podwyżek nie mogła korzystać. Ministerstwo wówczas wprowadziło nową formułę, według której taryfy reguluje się w 25% w zależności od węgla, w 25% od robocizny, a w 40% od złota. Trudno jest się jednak pogodzić z tem, aby taryfa w wysokości 70 do 90 groszy, odnosząca się do sprzedaży detalicznej, przy zmianie ceny węgla o 1% musiała zostać zmieniona o 1/4%, jeśli uwzględnimy, że

węgiel stanowi w kosztach produkcji nowoczesnej elektrowni z podanej kwoty 70 do 90 groszy zaledwie jeden procent. W wypadku taryfy Harrimana np. podwyżka węgla o 17.4% z 30.75 na 36.30 zł./tonę¹⁾, przy której koszt miału węglowego na wyprodukowaną kwh wzrosnąć może o 0.1 grosza, dawałaby prawo do podniesienia taryfy prądu o 3—3.9 groszy.

Jeżeli bym jednak z zadowoleniem powitał gruntowną reformę formularza uprawnienia zarówno w wypadku koncesji Harrimana, jak i wogóle dla wszystkich przedsiębiorstw elektryfikacyjnych, to nie mogę w tym miejscu odmówić Ministerstwu Robót Publicznych szczerego uznania za nieustrudzoną działalność, jaką rozwija od szeregu lat, aby elektryfikację Państwa pchnąć na tory jak najszersze i wyrównać dystans, jaki nas dzieli pod tym względem od innych państw europejskich.

Dotychczasowe przedsiębiorstwa elektryfikacyjne — o ile nie uwzględnimy elektrowni ściśle lokalnych — starały się zapewnić sobie możliwie małe a korzystne obszary zasilania. W krótkim, bo zaledwie 5-letnim okresie działania ustawy elektrycznej²⁾ widzimy następujące 3 fazy ewolucji w formie zawiązujących się przedsiębiorstw:

1. W pierwszej fazie przedsiębiorstwa brały uprawnienia na sprzedaż detaliczną prądu, obowiązując się doprowadzić prąd do każdego konsumenta w przydzielonym obszarze zasilania.

2. W następnej fazie przedsiębiorstwa „rezygnowały“ ze sprzedaży detalicznej, zadawałnając się sprzedażą hurtową do gmin, które sobie same zbudowały sieć rozdzielczą, lub też do większych odbiorców powyżej np. 50 lub 100 kw. W wypadku tym kapitał inwestycyjny był już znacznie mniejszy, a również ryzyko było podzielone.

3. Wreszcie wybierał sobie zakład wytwórczy poszczególne interesujące wzgl. rentowne miejsca zbytu i brał uprawnienie tylko na linię przesyłową i stację przetwórczą z prawem hurtowej lub detalicznej sprzedaży na miejscu zbytu, nie troszcząc się o gminy lub powiaty całe, któremi przebiegała linja przesyłowa (np. Gródek—Gdynia, odcinek Stebnik—Stryj linii Borysław—Stryj).

Ewolucja ta wskazuje wyraźnie na chęć zagarnięcia terenów łatwiejszych do eksploatacji i rentowniejszych, z pominięciem terenów „niewdzięcznych“ ale z równoczesnym pominięciem kardynalnych zasad elektryfikacji.

Jeżeli więc w projekcie koncesji Harrimana znajdujemy obowiązek powszechnej elektryfikacji i to na bardzo znacznym obszarze, to musimy to poczytać za wielki plus zasługujący na specjalne podkreślenie.

Ale opinia powszechna wołałaby słusznie w roli tych elektryfikatorów w wielkim stylu widzieć nasze krajowe kapitały, czy to państwowe, czy samorządowe, czy też prywatne. Niestety rzeczywistość każe nam na możliwość takiego rozwiązania zapatrywać się dość krytycznie. Ze tylko przytoczę budowę zapory na Sole, którą państwo rozpoczęło w r. 1921, a dotąd w ciągu lat 8 zaledwie w 1/5 części wykonało. Kosztorys zbiornika tego, mającego zamagazynować 32 miliony m³ wody przy obszarze zalanim około 355 ha wynosi 20.5 milionów złotych, z czego dotąd wydatkowano zaledwie 4 miliony. Ilezby lat trzeba przy takim postępie robót czekać na wybudowanie zakładu wodnego w Rożnowie, gdzie się rozchodzi o zbiornik o pojemności 180 milionów m³ wody przy terenie zalanim 1450 ha, a koszt obliczony jest na przeszło 40 milionów złotych. A zakład ten według projektu koncesji Harrimana ma stanąć w pierwszym pięcioletnim czasie trwania uprawnienia. Nie lepiej wygląda u nas z możliwością wciągnięcia kapitałów prywatnych do robót elektryfikacyjnych. Papiery przedsiębiorstw elektrycznych uważają słusznie za granicę na równi z papierami państw-

¹⁾ To jest właśnie różnica między ceną zeszłoroczną przewidzianą w koncesji a ceną obecną.

²⁾ Pierwsze uprawnienie zostało wydane w czerwcu 1924 roku.

wowymi, za papiery popularne; to są lokaty solidne, pewne, bez ryzyka, ale i odpowiednio nisko oprocentowane. Przez szereg lat papiery te nie dają żadnej dywidendy albo 2—3%, a następnie oprocentowanie rośnie do 5—6%, rzadko kiedy przekraczając tę granicę. Ale właśnie ten spokojny charakter przedsiębiorstw elektrycznych wstrzymuje nasze kapitały krajowe od udziału w finansowaniu tego rodzaju spółek. Nasi kapitaliści lubią zyski szybkie i wysokie; toteż nie jest to przypadek, że większa część naszych elektrowni okręgowych finansowana jest przez kapitał zagraniczny. Mamy Francuzów w Warszawie, Krośnie i Borysławiu, Szwajcarów w Łodzi, Anglików w Pruszkowie, Belgów w Kielcach, Radomiu, Częstochowie, międzynarodowe kapitały austriackie i belgijskie obok polskich w Sierszy i t. d. W Podkarpackim Towarzystwie Elektrycznym w Borysławiu, gdzie pierwotnie kapitały krajowe miały większość, po pięciu latach nie większość ale prawie wszystkie akcje przeszły w ręce Francuzów, bo główny akcjonariusz polski „Gazolina“ wolał wkładać pieniądze w gazociągi i fabryki gazolinu, gdzie się liczy z dwuletnią albo i krótszą amortyzacją wkładu, gdzie się osiąga 20% dywidendy. Dzięki temu „Gazolina“ nie brała udziału w dalszych emisjach kapitału, a nawet w końcu sprzedała cały pakiet akcji swoich Francuzom. Przy takim nastroju naszych sfer posiadających musimy być bardzo ostrożni, zanim odrzucimy ofertę poważnej grupy zagranicznej, specjalnie w dziedzinie elektryfikacji. A że grupę tę możemy uznać za poważną, to wynika choćby z prac przygotowawczych, które zostały przeprowadzone z imponującą dokładnością. Od dłuższego czasu pracuje z polecenia koncernu Harrimana prof. Pomianowski nad zastosowaniem zbiornika w Rożnowie do pokrywania szczytów przy pomocy pomp uruchomionych prądem zakładów cieplnych w godzinach mniejszego obciążenia. Kierownictwo tymczasowe robót przygotowawczych powierzono jednemu z najlepszych u nas elektryfikatorów Dyr. Tołłoczce z Łodzi. Jak dalece zresztą Amerykanie przodują w dziedzinie elektryfikacji na całym świecie, przyznał niedawno nikt inny jak sam Dyrektor elektrowni berlińskiej Dr. Adolph, który w odczycie wygłoszonym w Berlinie po powrocie z podróży po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, nie wahał się otwarcie oświadczyć, że Ameryka wyprzedziła Niemcy o całe lata na polu elektryfikacji. Nie oddamy więc tej gałęzi naszego gospodarstwa w nieodpowiednie ręce, a wstydzić się inwazji kapitału amerykańskiego tem mniej mamy powodu, że jesteśmy dziś świadkami podobnej ofensywy amerykańskiej na całym kontynencie europejskim.

Amerykańscy kapitaliści umieścili za ostatnich 13 lat w Europie w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej okr. 300 milionów dolarów. Lokaty te rosną w ostatnich latach w progresji geometrycznej. Wybudowanie sił wodnych w Hiszpanji, a zwłaszcza we Włoszech są przeważnie dziełem pieniędzy amerykańskich. Włochy otrzymały z Ameryki na zakłady wodne w roku 1926 sumę 25 milionów dolarów, a w pierwszej połowie roku 1927 już 40 milionów. Znane są ogólnie udziały Ameryki w niemieckich zakładach przemysłowych; w ostatnich tygodniach przeprowadzona została w Niemczech jedna z najdonioślejszych transakcji w tej dziedzinie przez objęcie pakietu akcji nominalnej wartości 30 milionów marek niemieckich znanej firmy A. E. G. przez amerykańską „General Electrical Company“. Jeżeli dodamy że G. E. C. poza tą oficjalną transakcją skupowała na giełdzie wielkie ilości akcji A. E. G. z wolnej ręki, że otrzymała 5 miejsc w Radzie Zawiadowczej A. E. G. ze znanym Youngiem na czele, to zrozumiemy nastrój, jaki potem zapanował w Berlinie, gdzie mówiono o katastrofie przemysłu niemieckiego, a wkroczenie G. E. C. do A. E. G. nazywano wprost skandalem. Jakże dziwnie wobec tego faktu wygląda wysuwany tu i ówdzie przez prasę codzienną argument przeciwników koncesji Harrimana, że Polsce grozi dyktatura niemieckiego sztabu generalnego przez udział firmy A. E. G. w kapitale koncernu Harrimana.

Wszystkie poruszone tu momenty każą nam pomimo

niezaprzeczonych wad i słabych stron projektowanej koncesji poważnie zastanowić się, czy można ofertę a limine odrzucić, czy też starać się o uzyskanie takich zmian, któ-

reby uczyniły ją zdadną do przyjęcia i spełniły bez obawy o ponizenie narodowe i zależność gospodarczą nadzieje związane z rozwojem elektryfikacji państwa.

Rezolucja Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie w sprawie uprawnienia elektrycznego dla firmy W. A. Harriman et Co. Incorporated w Nowym Yorku.

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie uznaje w zupełności dążenia Ministerstwa Robót Publicznych do przeprowadzenia racjonalnej elektryfikacji Państwa na wielką skalę, uważa jednak, że projekt uprawnienia dla firmy W. A. Harriman wymaga daleko idących zmian.

Zdaniem Towarzystwa należy dążyć w dalszych pertraktacjach do uzyskania dogodniejszych warunków, celem lepszego zabezpieczenia interesów Państwa i ludności, a to przez uwzględnienie przynajmniej tych postulatów, które zawiera załącznik do niniejszej rezolucji. Należałoby też zastrzec dla przewidzianej w projekcie uprawnienia Spółki Polskiej udział Państwa, Związków komunalnych i prywatnych kapitałów krajowych.

Wreszcie P. T. P. uważa za konieczne, aby nowy projekt uprawnienia, przed definitywnym jego zatwierdzeniem udzielony został do oświadczenia się powołanemu w tym celu przez Ministerstwo kołu fachowców.

W razie niedojścia do skutku umowy z grupą Harrimana, należy dążyć do zawiązania polskiej spółki przy udziale Państwa, Związków komunalnych i kapitału prywatnego obok kapitału zagranicznego, którego pozyskanie, w braku dostatecznie wielkich kapitałów krajowych, jest wskazane.

Załącznik

do rezolucji Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie w sprawie uprawnienia elektrycznego dla firmy W. A. Harriman et Co Incorporated w Nowym Yorku.

Postulaty do uwzględnienia:

1. Czas trwania uprawnienia nie powinien przekraczać lat 40, analogicznie do innych uprawnień, udzielonych przez Ministerstwo Robót Publicznych. Gdyby ogólne skrócenie czasu trwania uprawnienia do lat 40 nie dało się przeprowadzić, to możnaby uprawnienie na zakłady wodne wydzielić z ogólnej koncesji i opracować dla nich osobne uprawnienie z 60-letnim czasem trwania. W związku z tem należałoby również skrócić termin wcześniejszego wykupu Zakładu przez Państwo do lat 20-tu, względnie dla zakładów wodnych — do lat 30-tu.

2. Rata amortyzacyjna, którą ma się potrącić przy ustalaniu ceny wykupu po myśli § 12 wzgl. § 14 ust. 1), nie powinna przekraczać normy przyjętej w innych uprawnieniach, t. j. $\frac{1}{18}$ (jednej osmnastej) sumy kosztów odnośnych urządzeń, z wyjątkiem budowy wodno-elektrycznych, dla których rata amortyzacyjna może wynosić, zgodnie z projektem uprawnienia $\frac{1}{10}$ (jedną szesćdziesiątą) wartości.

3. Wysokość odszkodowania rocznego, należnego uprawnionemu na wypadek przedwczesnego wykupu Zakładu przez Państwo, a przewidzianego w § 14 ust. 2), powinna być ustalona jak następuje:

„... co roku, w ciągu okresu, pozostającego do daty wygaśnięcia uprawnienia, wpłatę roczną równą przeciętnemu rocznemu dochodowi netto z ostatnich 7 lat, poprzedzających rok wykupu z wyłączeniem 2 lat najmniej korzystnych. Dochód będzie obliczony przez odjęcie od do-

chodu brutto wszystkich wydatków eksploatacyjnych oraz kosztów umorzenia i oprocentowania kapitału zużytego na wykonane urządzeń, o których mowa w p. 1) i za które w myśl tego punktu uprawnionemu przyznano niezamortyzowaną część wydatków. Wysokość rocznej wpłaty nie może być jednak niższa od dochodu netto za rok ostatni z pośród lat pięciu, przyjętych do obliczenia“.

4. Wysokość wkładów potrzebnych na wykonanie programu przewidzianego na I i II pięcioletnia może wynieść, licząc ostrożnie, około 40 milj. \$. Wobec tego, podaną w projekcie uprawnienia jako sumę zobowiązań inwestycyjnych uprawnionego cyfrę 25 milj. \$ należałoby uważać chyba za minimalną, a nie za maksymalną. Podobnież suma $1\frac{1}{2}$ milj. \$ rocznie, do której inwestowania uprawniony miałby być zobowiązany przez przeciąg dalszego czasu trwania uprawnienia po upływie lat 10-ciu, jest stanowczo za małą, chyba, że miałyby być uważana jako minimalna. Wysokość inwestycji powinna w tych latach odpowiadać każdorazowemu rzeczywistemu zapotrzebowaniu energii, a do zadośćuczynienia temu ostatniemu uprawniony powinien być zobowiązany bez zastrzeżeń.

5. W § 21 projektu uprawnienia należy skreślić ostatnie 6 wierszy ustępu drugiego, odbierające Ministerstwu wpływ na wybór nowonabywcy tak doniosłego uprawnienia, a nadto zastrzec dla Rządu prawo kontroli nad zmianą właścicieli akcji, założyć się mającej spółki.

6. Paragraf 39 winien być przeredagowany zgodnie z normalnym tekstem uprawnień t. j. tak, aby każdorazowy Minister Robót Publicznych miał możliwość, ale nie obowiązek zwolnienia uprawnionego w pewnych okolicznościach od obowiązku przyłączania nowych odbiorców i dostarczania im energii.

7. Zasada zmienności taryfy, określona w § 80 projektu uprawnienia w sposób analogiczny z uprawnieniami dotychczasowymi, nie jest właściwa w przedsiębiorstwie zakrojonem na tak wielką skalę. W szczególności wpływ ceny węgla i kosztów robocizny na taryfę — o ile wogóle ma być uwzględniony, powinienby wyrażać się w stosunku, odpowiadającym rzeczywistemu wpływowi tych czynników na koszt wytwarzania prądu.

8. Rygory i kary przewidziane w normalnych uprawnieniach, są w odniesieniu do tak wielkiej koncesji niewystarczające i powinny być odpowiednio zaostrzone, a nie osłabione, jak to n. p. ma miejsce w § 23 w przedostatnim ustępie. Zamknięcie zakładu, odebranie koncesji i t. p. środki skuteczne dla małych zakładów mogą się okazać niemożliwe do przeprowadzenia odnośnie do dużego zakładu, już choćby z powodu możliwości powikłań natury technicznej, gospodarczej, a nawet i politycznej.

9. W razie zatwierdzenia koncesji Harrimana powinien być zabezpieczony los elektrowni znajdujących się na obszarze zasilania Harrimana, a nie posiadających dotąd uprawnienia, jak również i elektrowni uprawnionych od chwili wygaśnięcia ich uprawnień.

BIBLIOGRAFJA.

Książki nadesłane. Min. Rob. Publ.: „Wykaz mierniczych przysięgłych upoważnionych w myśl ustawy z 15. lipca 1925 do wykonywania prac mierniczych na obszarze całego Państwa“. (Stan z dnia 15 lipca 1929). Warszawa 1929.

SPROSTOWANIE.

W artykule Dr. A. Pareńskiego w Nr. 20 p. t. „Refleksje na temat doktoratów“ zakradły się dwie omyłki druku, które niniejszem prostujemy. Na str. 321 wiersz 5-ty z góry ma być zamiast „wypadek“ „wynalazek“, oraz na str. 322 wiersz 16 z góry zamiast „statystyki“ „statyki“.